



fot. ANNA BOGACZ

Dobra rada?



fot. ks. JAN ZAJĄC

Letni bilans

Krzyż roku 2000



fot. SŁAWOMIR CZYRNEK

Wyprawa na Spitsbergen



fot. MAREK DUDEK



Uroczyste nadanie tytułu Szpitala Przyjazny Dziecku

Jak już informowaliśmy w numerze 55 (czerwiec, lipiec) Samodzielny Zakład Opieki Zdrowotnej w Limanowej otrzymał tytuł Szpitala Przyjaznego Dziecku nadawany przez WHO/UNICEF. Uroczystość nadania tytułu odbędzie się 18 września o godzinie 14 w Sali Kameralnej Limanowskiego Domu Kultury. Tego uroczystego aktu dokona Dyrektor Generalny Polskiego Komitetu Unicef - prof. Jerzy Woy-Wojciechowski. Potem, po Mszy Św. w Kaplicy Szpitalnej nastąpi poświęcenie tablicy pamiątkowej.

Rozstrzygnięcie letniej edycji konkursu Witryna 98



Krakowska Kongregacja Kupiecka oddział w Limanowej wraz z Urzędem Miasta jak co roku organizuje konkurs na Witrynę Roku. W drugiej tegorocznej edycji konkursu (Witryna 98 - lato) komisja w składzie: J. Papież (przedstawiciel UM), A. Giza (plastik LDK), M. Palińska (nauczyciel plastyki w I LO), B. Gąsior (firma reklamowa "Grafikom") oraz H. Matras (dyr. MBP), po bezpośrednim zapoznaniu się z wystawami biorącymi udział w konkursie postanowiła przyznać następujące miejsca i wyróżnienia: W kategorii "Witryna Duża":

I miejsce - sklep "Ola" (B. Jasica),
II miejsce - sklep "Boss" (W. Dutka),
III miejsce - sklep "Jagmar" (J. Czyrnek, M. Korzeniowska). Wyróżnienia: sklep "Bazarek" (I. Niemiec), sklep "Limet" (T. Wardęga), sklep "Wawel" (G. Wygoda), sklep "Szyk" (W. Polańska), sklep "Diana" (D. Szweczyk), sklep spożywczy (A. Drożdż). W kategorii "Witryna Mała":

I miejsce - "Optyk" (D.J. Głowczy-kowie), II miejsce - sklep "Aleksandra" (B. Jasica), III miejsce - sklep "Alicja" (A. Kulma). wyróżnienia: sklep "Bobas" (J. Kwiatkowski), sklep "Rudera" (n. Mrózek, sklep "Kurczak" (M. Golonka), lodziarnia (I. Czarny), sklep kosmetyczny (W. Musiał), sklep spożywczy (A. Baluta).

Laureaci i wyróżnieni w tym etapie konkursu otrzymają dyplomy, natomiast zdobywcy pierwszych miejsc w obu kategoriach - bezpłatną reklamę w "Echu Limanowskim".

Komisja przyznała



Najładniej utrzymana posesja w Limanowej

W dniu 3 września br. zebrała się komisja konkursowa w składzie: Teresa Bugaj - przewodnicząca, Jolanta Papież - zastępcza, Rudolf Zaczynski - sekretarz oraz Maria Adamczak i Bronisław Dolhasz - członkowie. Oto treść sporządzonego protokołu:

"W ostatnich dniach sierpnia br. dokonano przeglądu posesji znajdujących się na terenie miasta Limanowej pod względem ich estetycznego utrzymania.

Podczas wizji w terenie brano pod uwagę różnorodność w ukwieceniu balkonów, trawników, umiejętnie wkomponowanie budynków w zieleni niską i wysoką. Na ostateczny wynik przeglądu wpłynęła również czystość elewacji a także sposób odprowadzania ścieków oraz likwidacji odpadów.

Dwa pierwsze miejsca zajęli: Maria Dyrek, ul. Szopena 7 oraz Eugenia i Wawrzyniec Stanisławowie, ul. Matki Boskiej Bolesnej 143.

Drugie miejsce przyznano Tadeuszowi Wojsowi, ul. Chmielnik 10.

Na trzecim miejscu znalazł się Józef Gomółka, ul. Reja 20.

Nagrodami specjalnymi uhonorowano

Małą Spółdzielnię Mieszkaniową przy Samodzielnym Zakładzie Opieki Zdrowotnej w Limanowej, oraz zespół obiektów Sanktuarium Matki Boskiej Bolesnej.

Właściciele pięknych ogrodów było znacznie więcej, jednak po sprawdzeniu stanu posesji pod względem ochrony środowiska czyli sposobu pozbywania się śmieci i odprowadzania ścieków, grono kandydatów do nagród znacznie się zmniejszyło".

Z partyzanckich ścieżek

"Wojna i okupacja na Podkarpaciu i Podhalu na obszarze inspektoratu ZWZ - AK Nowy Sącz, 1939 - 1945". Taki właśnie, wiele mówiący tytuł nosi interesująca publikacja wydana niedawno nakładem Wydawnictwa Naukowego "Księgarnia Akademicka" w Krakowie, pod patronatem Instytutu Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Książka licząca ponad 400 stron i zawierająca wiele ilustracji jest pracą zbiorową; jej autorzy to Grzegorz Mazur, Wojciech Rojek i Marian Zgómia.

Już nawet pobieżne zapoznanie się z tą publikacją przekonuje o tym, że jest ona niezwykle cenna i powinna się znaleźć w bibliotece każdego miłośnika regionu i regionalnej historii. W ideksie nazwisk znaleźliśmy wielu związanych z AK limanowian, także i tych, o których pisaliśmy na łamach "Echa".

Debiut limanowskich piłkarek Gramy w drugiej lidze

6 września swój pierwszy mecz w piłkarskiej drugiej lidze kobiet rozegrała młoda limanowska drużyna trenująca dopiero od czterech miesięcy. Mecz był bardzo ciekawy i zgromadził liczne grono kibiców.

Mimo, że piłkarki Limanovii przegrały to spotkanie 3:6 (2:4) sportowi fachowcy uznali ich występ za udany.

VI Diecezjalne Forum Niepełnosprawnych Ruchowo

Na 12 września wyznaczili sobie w tym roku spotkanie w Limanowej niepełnosprawni z Diecezji Tarnowskiej. Przedpołudnie tego dnia wypełnione modlitwą ma uroczysty i oficjalny charakter. Piesza pielgrzymka do Kaplicy Łaski, wręczenie Statuetek "Cyrenejczyka" i nominacji do tego wyróżnienia, Msza Św. z kazaniem, poświęcenie Biura Katolickiego Stowarzyszenia Przyjaciół Niepełnosprawnych "Cyrenejczyk" - to główne punkty tego tradycyjnego już spotkania niepełnosprawnych ruchowo.

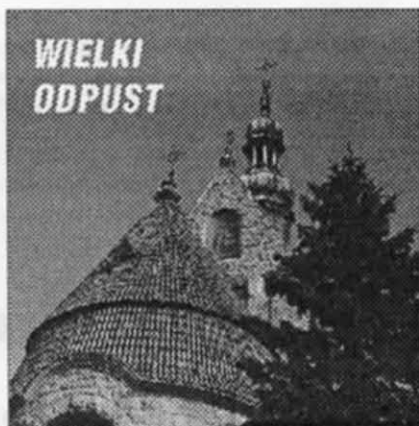
Popołudnie obfituje w imprezy rozrywkowe, występy zespołów, wspólną zabawę. Nowością są imprezy sportowe, w których biorą udział niepełnosprawni: bieg na wózkach, bieg na rolkach, rzuty do kosza. Final Forum to koncert "Gaudeamus - radujmy się" oraz pokaz sztucznych ogni.

Statuetki "Cyrenejczyka" i nominacje.

Podczas tegorocznego Forum brązowymi Statuetkami "Cyrenejczyka" wyróżniono: nowosądecką Drukarnię "BAAD", PPS "TYMBARK" S.A. oraz państwa Bogusława (niepełnosprawni) i Barbarę Kumorów. Natomiast nominacje na rok 1999 otrzymali: do brązowej Statuetki "Cyrenejczyka" - Gmina Grybów, "Okocim" SA, Jadwiga Przybyłko (niepełnosprawni) z Limanowej oraz Monika Bach z Brzeska. Do srebrnej Statuetki "Cyrenejczyka" nominowano - "Caritas" Diecezji Tarnowskiej oraz katowicką Fundację Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnej.

Malowane stopą i ustami

Z VI Diecezjalnym Forum Niepełnosprawnych Ruchowo zbiegła się, jakże trafnie, niezwykle wystawa malarstwa Stanisława Kmiecika - niepełnosprawnego z Kłęczan, który nie mając od urodzenia rąk, już jako pięcioletni chłopiec zaczął malować stopami. Dziś jest wziętym i uznanym malarzem - stypendystą Wydawnictwa Kalekich Artystów Malujących Stopami i Ustami w Raciborzu. Jego prace zaskakują widza niezwykle efektownymi malarskimi efektami, uśmiałem światła i blasku, oryginalną, pozornie tylko realistyczną wizją świata. Ekspozycja ta jest jeszcze jednym przykładem wrażliwości i wielkich możliwości twórczych osób niepełnosprawnych. Stanowi ona wspaniałe dopełnienie programu Forum.



W BAZYLICE MATKI BOSKIEJ BOLESNEJ W LIMANOWEJ 15 - 22 września 1998

"MARYJO - PROWADŹ NAS
DROGAMI DUCHA ŚWIĘTEGO"

Wtorek, 15 września - Uroczystość Matki Łaskiej Bolesnej. Msze św. z kazaniem: 6.00, 7.30, 9.00, 11.00 Godzina 17.00 - uroczysta Suma Odpustowa - celebrowa ks. bp Piotr Bednarczyk. Pielgrzymki piesze Limanowa-Sowliny, Stara Wieś-parafia św. Józefa, Siekierczyna, Mordarka

Środa, 16 września 10.00 - Droga Krzyżowa. Pielgrzymki: Jodłownik, Michalczowa, Szyk, Szczawa, Jurków, Róże Żywego Różańca 11.00 - Msza św. Odpustowa z kazaniem - procesja - Dróżki Maryjne 16.15 - Pielgrzymki: Kanina, Lipowe Starowiejskie, Sarczyn, Jabłowiec, Stara Wieś Wola, Podjabłowiec 16.30 - Dróżki Maryjne 17.30 - Msza św. z kazaniem

Czwartek, 17 września 10.00 - Droga Krzyżowa. Pielgrzymki: Jaworzna, Wilkowisko, Podłopień, Bractwo Matki Boskiej Bolesnej 11.00 - Msza św. Odpustowa z kazaniem - procesja - Dróżki Maryjne 16.15 - Pielgrzymki: Słupnice, Łososina Górna, Młynne, ul. Słoneczna, ul. Piłsudskiego, Sowliny Limanowskie, Lipowe Środkowe i Dolne 16.30 - Dróżki Maryjne 17.30 - Msza św. z kazaniem - celebrowa ks. bp Piotr Bednarczyk 19.30 - Msza św. z kazaniem dla pielgrzymki nauczycieli

Piątek, 18 września 10.00 - Droga Krzyżowa. Pielgrzymki: Łososina Dolna, Chomranice, Skrzydlina, Krosna, Góra św. Jana, Chorzy-Emeryc-Renciści-Niepełnosprawni 11.00 - Suma Odpustowa z błogosławieństwem chorych - Dróżki Maryjne 16.15 - Pielgrzymki: Pisarzowa,

Słupnice Górne, Przyszowa, Łukowica, Długolęka Świerkla, Tokarżówka, Wojtasówka, Dzielec 16.30 - Dróżki Maryjne 17.30 - Msza św. z kazaniem - Świat Pracy 19.30 - Msza św. z kazaniem - Wspólnota Odnowy w Duchu Świętym

Sobota, 19 września 10.00 - Droga Krzyżowa. Pielgrzymki: Ujanowice, Krasne Lasocice, Kamienica, Ministranci-Lektorzy-Dziewczęca Służba Maryjna 11.00 - Msza św. Odpustowa z kazaniem - Dróżki Maryjne 16.30 - MŁODZIEŻ. Pielgrzymki piesze: Nowy Sącz, Tymbark, Limanowska Grupa Pielgrzymkowa nr 15. 17.30 - Msza św. z kazaniem dla młodzieży. Całonocne czuwanie modlitewne: 20.00 - Dróżki Maryjne 21.00 - Apel Maryjny 21.30 - Różaniec - Litania Pielgrzymkowa 24.00 - Msza św. z kazaniem 2.00 - Bractwo Matki Boskiej Bolesnej, Procesja Eucharystyczna w Bazylice 3.00 - Droga Krzyżowa 4.00 - Msza św. 5.30 - Godzinki o NMP.

Niedziela, 20 września Centralna uroczystość poprzedzona całonocnym czuwaniem 11.00 - Suma Odpustowa - celebrowa: ks. abp Damian Zimoń - Metropolita Katowicki i ks. bp Wiktor Skworec - Ordynariusz tarnowski Odsłonięcie pomnika Jana Pawła II - dziękczynne dożynki Pielgrzymki piesze: Żegocina, Pasierbiec, Zalesie, Młyniecyska 14.30 - Pielgrzymka Romów (Cyganów) 20.00 - Msza św. z kazaniem.

Poniedziałek, 21 września 10.00 - Droga Krzyżowa. Pielgrzymki: Kamionka Mała, Nowe Rybie, Łaskowa 11.00 - Rodziny z małymi dziećmi - Msza św. Odpustowa z kazaniem - Procesja - Dróżki Maryjne 16.30 - Msza św. z kazaniem dla rodzin z małymi dziećmi - błogosławieństwo 18.00 - Msza św. z kazaniem dla służby zdrowia.

Wtorek, 22 września 10.00 - Droga Krzyżowa. Pielgrzymki: Stróże, Dobra, Zmiąca, Zbikowice 11.00 - Suma Odpustowa z kazaniem - procesja - Dróżki Maryjne 16.15 - Pielgrzymki piesze: Męcina, ul. Leśna z przyległymi, ul. Kościuszki z przyległymi, ul. Polna, bloki przy ul. Z. Augusta i J. Marka, os. Centrum 16.30 - Dróżki Maryjne 17.30 - Msza św. z kazaniem.

Niedziela, 28.09.98, godz. 15.30 - Pielgrzymka do Kaplicy Łaski z procesją ze światłem



JAKI BĘDZIE POWIAT LIMANOWSKI ?

Powiat limanowski powstał w 1867 r. z połączenia dwóch istniejących wcześniej powiatów limanowskiego i tymbarskiego. Istniał ponad 100 lat, aż do 1975 r. /reforma administracyjna kraju/, zajmując 954 km², licząc 95 tys. mieszkańców, a w jego skład wchodziło 11 gmin.

Ostatnią decyzją rządu w ramach reformy ustrojowej kraju, zatwierdzono reaktywowanie Powiatu Limanowskiego w granicach administracyjnych sprzed reformy w 1975 r.

POWIATOWE STATYSTYKI

W skład "nowego" powiatu Limanowskiego wchodzić będzie 12 gmin. Liczbę powiększyła gmina Słupnice po rozdzieleniu z gminą Tymbark. Są to: Dobra, Jodłownik, Kamienica, Laskowa, Limanowa /miasto i gmina/, Łukowica, Mszana Dolna /miasto i gmina/, Niedźwiedź, Słupnice i Tymbark.

Według statystyk z grudnia 1997r. powiat limanowski pod względem powierzchni i liczby ludności jest drugim po nowosądeckim powiatem z terenu byłego województwa nowosądeckiego. Powiat limanowski zajmuje 952 km². Największymi gminami są Mszana Dolna - 170 km² i Limanowa 152 km². Najmniejszą powierzchnię zajmują miasta Mszana Dolna - 27 km² i Limanowa - 19 km².

Liczba ludności powiatu limanowskiego to 116 tys. Największą pod względem liczby mieszkańców jest gmina Limanowa 22 tys., miasto Limanowa 15 tys. Najmniejsze są gminy Słupnice - 5,5 tys. i Tymbark - 5,6 tys.

Jednym z większych problemów w powiecie są bezrobotni. Ogółem jest ich 8597, najwięcej 1841 pochodzi z gminy Limanowa, najmniej 355 z gminy Tymbark.

Na terenie powiatu limanowskiego zarejestrowanych jest 5604 podmiotów gospodarczych, a ich liczba z roku na rok wzrasta.

PROGRAM ROZWOJU POWIATU

Pierwsze, historyczne niemalże spotkanie wójtów i burmistrzów po ogłoszeniu ostatecznej mapy powiatowej Polski odbyło się w naszym mieście.

Osiemdziesięciu lutników z wielu krajów świata przedstawiło swe skrzypce komisji III Międzynarodowego Konkursu im. Czajkowskiego, który odbywał się w maju bieżącego roku w Moskwie. Do drugiego etapu zakwalifikowano 30 instrumentów, do trzeciego tylko 10. Gdy otwarto koperty z godłami, okazało się, że XI miejsce we tej doborowej stawce zajął limanowianin - Łukasz Wroński (godło Angelo). Do tego, by dostać się do ekskluzywnej dziesiątki zabrakło mu zaledwie kilku setnych punktu, ale dla młodego lutnika miejsce, które zajął jest dużym sukcesem.

SUKCES LIMANOWSKIEGO LUTNIKA

Godło "Angelo"



Zainteresowania muzyczne wyniósł Łukasz z domu. Gdy uczył się w Szkole Podstawowej nr 3, grał w prowadzonym przez rodziców szkolnym zespole "Humoreska" uczęszczając równocześnie do limanowskiej Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia im. Grażyny Bacewicz. Potem postanowił iść do zakopiańskiej szkoły Kenara. To słynne Liceum Plastyczne kształci w trzech kierunkach: meblarstwa, rzeźby i lutnictwa. Łukasz wybrał tę trzecią specjalność. Tajniki budowy skrzypiec poznawał pod kierunkiem prof. Stanisława Marduły, kontynuując równocześnie naukę w średniej szkole muzycznej. Po pięciu latach, w roku 1996 otrzymał dyplom artysty plastyka - lutnika. Tworzenie instrumentów tak go urzekło, że postanowił zgłębiać tajniki rzadkiego zawodu lutnika w Akademii Muzycznej w Poznaniu. W październiku rozpocznie III rok studiów na ekskluzywnym - rzec można - jedynym na świecie wydziale kształcącym lutników na poziomie szkoły wyższej.

Skrzypce, które wystąpił na konkurs wykonał jako student II roku. Praca nad tym instrumentem zajęła mu pół roku. Łukasz ma na sukces receptę pozornie prostą. Po pierwsze trzeba mieć dobrego mistrza; w Poznaniu jest nim dla Łukasza prof. Antoni Krupa. Poza tym należy oglądać wiele instrumentów, słuchać, słuchać i grać - szukać tego idealnego wzoru instrumentu, który zabrzmi olśniewająco w rękach artysty.

Lutnictwo to zawód z pogranicza rzemiosła artystycznego i wielkiej sztuki: trzeba znać się na gatunkach drewna i bywać na koncertach, zgłębiać tajemnice akustyki i samemu grać, biegle posługiwać się narzędziami i mieć stały kontakt ze światem muzycznym. Trzeba być spokojnym, cierpliwym, wytrwałym no i mieć duszę artysty. Dlatego zapewne niemal każdy z lutników ma jakieś dodatkowe artystyczne hobby. Łukasz maluje i niedługo wraz z kolegami zaprezentuje swe prace na specjalnej wystawie w Poznaniu, a może kiedyś i w limanowskiej galerii? Gra także w góralskiej kapeli, którą kilku studentów założyło w Poznaniu, by dla własnej satysfakcji muzykować sobie na podhalańską nutę.

A poza tym Łukasz Wroński myśli już o następnych instrumentach, bo w maju przyszłego roku będzie ogólnopolski konkurs lutniczy w Poznaniu, a we wrześniu można się będzie zmierzyć z międzynarodową konkurencją we włoskiej Cremonie.



fot. Katarzyna Wrońska

Jerzy Bogacz

Dobra Rada?

Wywiad z Markiem Czeczotką przewodniczącym Rady Miejskiej minionej kadencji



- Przed czterema laty w swej przedwyborczej wizytówce napisał Pan takie słowa: "Gdybym został radnym, chciałbym zmienić system działania rady". Czy udało się zrealizować ten zamiar, gdy został Pan nie tylko członkiem Rady Miejskiej, ale nawet jej przewodniczącym? Jak ocenia Pan styl pracy Rady w minionej kadencji?

Praca Rady Miejskiej opiera się na przepisach określających dość precyzyjnie system

jej działania, terminy, kompetencje i sposób podejmowania decyzji. Najważniejszą rolą przewodniczącego jest przestrzeganie tych zasad. To - jako przewodniczący Rady - miałem na uwadze przede wszystkim.

Sprawność działania Rady zależy w znacznym stopniu od właściwego przygotowania obrad, zarówno pod względem organizacyjnym jak i merytorycznym. Starłem się, by sprawy, które trafiały na sesję, były solidnie przygotowane przez komisje, by tam, w gronie fachowców toczyła się większość dyskusji. Pozwoliło to Radzie szybko podejmować uchwały.

Dbałem też o to, by radni mieli możliwość wyboru komisji, zgodnie ze swymi zainteresowaniami oraz by komisje i Rada Miejska jak najczęściej korzystały z pomocy fachowców spoza ich składu i szukały pomocy u zapraszanych przeze mnie specjalistów z różnych dziedzin.

Sądzę, że przewodniczący Rady powinien być także mediatorem. Każda Rada skupia bowiem ludzi o różnych poglądach, jest miejscem ścierania się opinii, ostrych niekiedy dyskusji. Cieszę się, że w naszej limanowskiej Radzie Miejskiej nie doprowadzały one do konfliktów szkodzących miastu, a przecież zdarzenia takie miały miejsce w wielu radach, nawet na terenie naszego województwa. Dlatego sądzę, że zespół radnych, którym kierowałem dobrze przysłużył się miastu i jego mieszkańcom.

- Jednym z punktów Pana programu było też rozwiązywanie na szczeblu samorządu problemów oświaty. Czy w tej dziedzinie udało się uzyskać znaczący postęp?

- Głównym mankamentem szkół i przedszkoli było niedoinwestowanie w poprzednich latach przez ówczesnych zwierzchników. Rada Miejska jeszcze przed przejęciem szkół przekazywała znaczące środki na modernizację obiektów oświatowych. Każdy, kto pamięta w jakim stanie znajdowały się miejskie szkoły i przedszkola, łatwo dostrzeże znaczące zmiany na korzyść, które zaszły w ostatnich czterech latach. Nowe kotłownie gazowe (w szkołach 1 i 3), gabinety stomatologiczne (w szkołach 2 i 3) kuchnie i jadalnie (w szkołach 1 i 2) nowe dachy na wielu budynkach to tylko niektóre przykłady wykonanych zadań. W ramach możliwości samorząd finansował też zajęcia pozalekcyjne,

zakupy sprzętu komputerowego, podłączenie do sieci internetu. Wychodząc naprzeciw zapotrzebowaniu na wiadomości o reformie oświaty zorganizowano w Limanowej ogólnopolską kilkudniową konferencję "Edukacja rozumnych i zaradnych". Spotkaliśmy się nawet z zarzutami, iż lobby oświatowe zbyt obficie czerpie z miejskiego budżetu. Myślę jednak, że tak wydane pieniądze będą w przyszłości procentować.

- Wkrótce Limanowa zostanie siedzibą powiatu. Czy Rada poprzez swoje decyzje przygotowała miasto do tej roli i nawiązywała współpracę z samorządami z terenu Ziemi Limanowskiej?

- Dzięki dorobkowi naszych poprzedników, zarządzających miastem w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat, wiadomo było, iż Limanowa spełnia wszelkie warunki, by pełnić rolę stolicy powiatu. Mamy przecież nie od dziś wszystkie niezbędne obiekty, urzędy i instytucje. Nasze działania polegały więc na prezentowaniu tych walorów miasta, a także na tworzeniu atmosfery współpracy i budowaniu więzi między samorządami Ziemi Limanowskiej.

Służyły temu robocze spotkania wójtów gmin z terenu byłego powiatu limanowskiego, wspólne imprezy (np. dla laureatów olimpiad przedmiotowych, "powiatowe" w gruncie rzeczy przeglądy i konkursy organizowane przez LDK i MBP) sympozja, konferencje poświęcone tradycjom powiatowym.

Na temat powstania powiatu limanowskiego rozmawialiśmy z prezydentem, premierem, ministrami, marszałkiem Sejmu i wicemarszałkiem Senatu. Rozpatrywaliśmy możliwości zapewnienia właściwych warunków mającej powstać administracji powiatowej.

Myśląc o Limanowej jako o stolicy powiatu staraliśmy się zadbać o rozwój miejskiej infrastruktury, estetykę miasta, o to by rosła ranga miasta. Wszystkie te starania - jak wiadomo - zakończyły się powodzeniem. Powiat limanowski jest już na mapach.

- Na Zjeździe Towarzystw Regionalnych w Ludźmierzu mówiono wiele o szczególnej roli miejscowości sanktuarijnych. Czy w ostatniej kadencji Rada Miejska doceniła tę rolę Limanowej?

- Każdy chyba zauważył, że współpraca władz miasta z kustoszem Sanktuarium ks. Dziekanem Józefem Porębą układała się pomyślnie. Uroczystości miejskie i sanktuarijne spletały się z sobą nierozdzielnie od obchodów 80 rocznicy bitwy pod Limanową, przez pielgrzymki wojska i strażaków, tradycyjne spotkania niepełnosprawnych, koncerty-organowe aż po budowę pomnika Papieża i budowę Krzyża - Pomnika na Miejskiej Górze. Wspólnie podejmowaliśmy niektóre prace w najbliższym otoczeniu Bazyliki. Docenialiśmy fakt, że poza aspektem religijnym wszystkie te przedsięwzięcia służą wzbogacaniu życia miasta, jego rozwojowi i promocji poprzez napływ pielgrzymów, odwiedziny wielu znaczących gości, relacje prasowe i telewizyjne. Myślę, że symbolicznym znakiem tej owocnej współpracy są nowe tablice przy wjeździe do miasta - jest na nich herb Limanowej i wizerunek Bazyliki.

- Podczas poprzedniej kampanii wyborczej wspierał Pan program Związku Limanowian. Czy podczas ostatnich czterech lat został on zrealizowany? Jak ocenia Pan to jako przewodniczący tego Związku?

- Program Związku Limanowian liczył 11 punktów i pełna analiza jego wykonania w wywiadzie nie jest możliwa, ale każdy kto uważnie przyglądał się życiu miasta, musi przyznać, że w każdej z tych dziedzin zrobiono wiele. O współpracy z sąsiednimi gminami oraz o tym czego doko-

nano w dziedzinie oświaty mówiłem już odpowiadając na poprzednie pytania.

Zgodnie z obietnicą udoskonaliliśmy podział na dzielnice, a Komitety Osiedlowe otrzymały fundusze, którymi mogły samodzielnie dysponować.

W dziedzinie ochrony środowiska też widać postęp. W ostatnich czterech latach uruchomiono kilka kotłowni gazowych, zmniejszając zanieczyszczenie powietrza. Jako jedna z niewielu gmin uzyskaliśmy zezwolenie na budowę składowiska odpadów i przeznaczyliśmy znaczną kwotę na przygotowanie dokumentacji. Z Funduszu Ochrony Środowiska pozyskaliśmy środki na modernizację oczyszczalni ścieków. Usporniony został odbiór śmieci od mieszkańców miasta.

Realizując hasło "Praca jest najważniejsza" Rada i Zarząd Miasta starały się tworzyć dogodne warunki do rozwoju przedsiębiorstw dzięki czemu ilość miejsc pracy wzrosła w ostatnich latach o około 200.

Twierdziliśmy też w programie wyborczym, że "kultura kształtuje człowieka przyszłości" dlatego modernizowaliśmy placówki kulturalne (np. remont sali widowiskowej LDK i galerii MBP, komputeryzacja Biblioteki Miejskiej). Poszerzyła się oferta kulturalna i imprez tego rodzaju jest naprawdę wiele. Pojawiły się nowe ambitniejsze propozycje kulturalne - wystawy plastyków profesjonalistów, noworoczne koncerty muzyki kameralnej, koncerty muzyki organowej.

Rozwojowi turystyki służyło podniesienie standardu hotelu miejskiego, modernizacja stoku narciarskiego na Łysej Górze, odbudowa zalewu (niestety zniszczonego ponownie przez powódź), stałe podnoszenie rangi Festiwalu Piosenki Turystycznej, publikacja nowych przewodników i informatorów, organizacja gieldy turystycznej.

Rada przeznaczała też znaczne środki na sport, finansując zarówno dodatkowe godziny kultury fizycznej w szkołach jak i dofinansowując dwa działające na terenie miasta kluby sportowe: "Limanovia" i "Płomień", powstała sekcja koszykówki "Gold Drop", ożywiła się bardzo działalność Międzyszkolnego Ośrodka Sportowego. Najważniejsze jest jednak to, że dzięki warunkom sprzyjającym rozwojowi sportu nastąpiło autentyczne i szerokie uspołecznienie działań w tej dziedzinie. Czytelnicy "Echa" pamiętają wiele publikacji na ten temat.

Czasem życie wymuszało zmianę realizacji niektórych punktów programu. Tak było w przypadku służby zdrowia. Obowiązujące akty prawne nie pozwalały na jej przejęcie, ale miasto w miarę swych możliwości wspierało szpital i przychodnię, Rada objęła patronatem oddział noworodkowy szpitala w Limanowej.

Informacje o pracy Rady Miejskiej były dostępne dla wszystkich mieszkańców miasta. Każdy chętny mógł się przysłuchiwać obradom lub przeczytać relacje o nich w lokalnej prasie. Publikowaliśmy ważniejsze uchwały, planowany budżet i rozliczenie jego wykonania, spełniając wyborczy postulat, że publiczne fundusze muszą być jawne.

- Podczas ostatniej kadencji rozwinęły się kontakty zagraniczne Limanowej. Jaki był cel tych działań? Czy przyniosły one miastu korzyści?

- Kontynuowaliśmy to, co rozpoczęli nasi poprzednicy. Limanowa współpracowała już od dawna z Dolnym Kubinem (Słowacja) i Terheijden (Holandia). Nawiązaliśmy też nowe kontakty z Wathlingen (Niemcy), Hodmezovasarhely (Węgry) i Truskawcem (Ukraina). Liczne spotkania i wyjazdy sprzyjały nie tylko kształtowaniu nowej świadomości europejskiej lecz także przynosiły konkretne korzyści w dziedzinie wymiany kulturalnej, młodzieżowej, sportowej. Doświadczenia wymieniali też rolnicy, przedsiębiorcy,

strażacy, dyrektorzy szkół, muzycy. Nasi przyjaciele pomagali nam po powodzi, wspierali budowę Krzyża na Miejskiej Górze.

- Dość powszechnie sądzi się, że funkcja przewodniczącego Rady Miejskiej nie tylko pozwala sprawować władzę lecz także niesie ze sobą zaszczyty i korzyści materialne. Czy podczas minionej kadencji przewodniczący rady czegoś się dorobił?

- Zgodnie z zasadami funkcjonowania samorządu terytorialnego decyzje podejmuje Rada, a jej przewodniczący - jak każdy radny - posiada tylko jeden głos. Uchwały Rady realizuje Zarząd Miasta. Przewodniczący reprezentuje Radę i kieruje jej pracą - może się więc pozornie wydawać, że to on rządzi. Tyle o władzy.

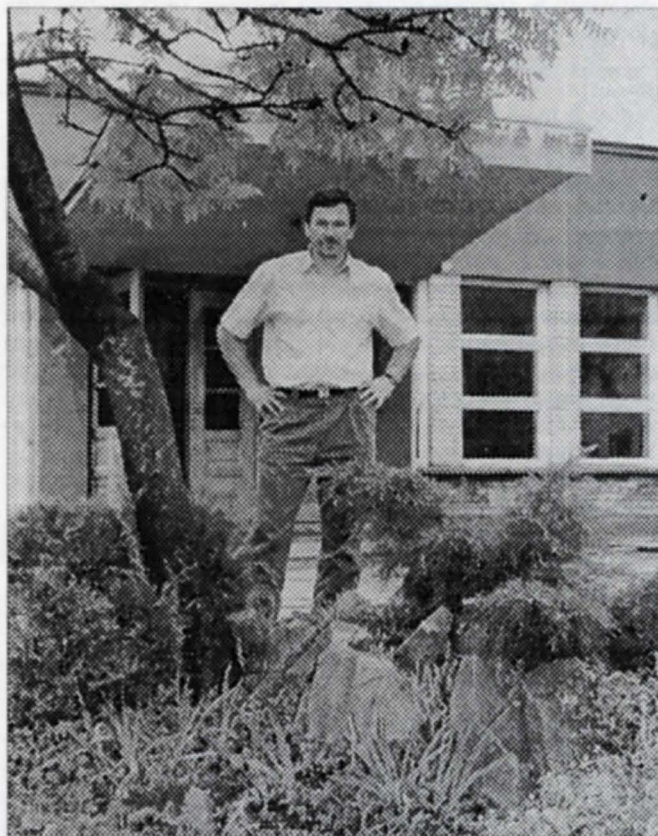
Jako przewodniczący Rady mogłem pobierać stałą dietę lecz przekazywałem te pieniądze na organizację różnych imprez kulturalnych i sportowych. Nie buduję domu i nie jeżdżę drogim samochodem.

- Spotykało się opinie, że w poprzednich wyborach samorządowych władzę zdobyła lewica. Co myśli Pan o takich sądach oraz o podziałach politycznych w lokalnych społecznościach?

- Autorzy tych opinii sądzili chyba, że w ten sposób zdyskredytują Radę, a być może chcieli w ten sposób odwrócić uwagę od siebie. Zapomnieli chyba o tym, że zarówno ja, jak i większość radnych nie była w przeszłości członkami żadnej partii. W działalności Rady trudno doprawdy było dopatrzeć się jakichś "lewicowych" akcentów.

W Limanowej, jak wszędzie, spotyka się ludzi o różnych poglądach politycznych. Nie powinny one być jednak przeszkodą we wspólnym działaniu dla dobra miasta i jego mieszkańców. Jako społeczność lokalna powinniśmy się jednoczyć, szukając tego co nas łączy, a nie tego co może nas dzielić.

(dokończenie na stronie 8)



Dobra Rada?

Wywiad z Markiem Czeczótką
przewodniczącym Rady Miejskiej
minionej kadencji

(Dokończenie ze strony 7)

- Przewodniczący Rady to osoba najważniejsza na lokalnym szczeblu władzy. Czasem można było jednak odnieść wrażenie, że pozostaje Pan w cieniu Burmistrza. Jak się Panu z nim współpracowało?

- Przewodniczący Rady reprezentuje lokalną władzę ustawodawczą, a Burmistrz wykonawczą. On odpowiada osobiście za funkcjonowanie władzy w mieście, jest co dzień w urzędzie i pełni funkcje reprezentacyjne - stąd jest wszędzie tam, gdzie w mieście coś się dzieje. W związku z tym nie czułem się wcale spychany w kąt. Sam decydowałem o tym, gdzie jest moje miejsce w danej sytuacji. Często wspólnie braliśmy udział w oficjalnych imprezach i spotkaniach.

Moja współpraca z Burmistrzem układała się bardzo dobrze, często konsultowaliśmy się ze sobą, byłem zapraszany na posiedzenia Zarządu Miasta, gdy rozstrzygano ważne i trudne sprawy.

- Co - jako przewodniczący Rady Miejskiej - uważa pan za swą osobistą porażkę, a co za źródło największej satysfakcji?

- Satysfakcję przyniosło mi skupienie wokół siebie większości radnych, znalezienie wspólnego języka z nimi oraz z urzędnikami Urzędu Miejskiego, sprawne funkcjonowanie Rady. Zadowolony byłem wiele razy, gdy udało mi się załatwić pozytywnie sprawy mieszkańców miasta i instytucji. Źródłem satysfakcji było dla mnie także stworzenie przychylniej atmosfery wokół oświaty oraz skuteczne działania w sprawie utworzenia powiatu oraz pozyskania dodatkowych środków finansowych do budżetu miasta.

Za porażkę uważam to, że do końca kadencji nie udało mi się przekonać opozycji w Radzie, iż działania pozostałych radnych mają jeden cel - dobro miasta.

- Czy miniona kadencja utrwaliła w Panu chęć działania w samorządzie, czy też zniechęciła do niej? Mówiąc inaczej: czy ma Pan zamiar kandydować w pałdziernikowych wyborach samorządowych?

- Przed wyborem na radnego przez wiele lat działałem społecznie, a udział w pracach Rady Miejskiej utrwalił we mnie przekonanie, że taka działalność nie jest czasem straconym i przynosi efekty. Będąc dyrektorem szkoły nie mogłem kandydować do Rady Miejskiej, natomiast noszę się z zamiarem kandydowania do Rady Powiatu limanowskiego, by tam działać na rzecz miasta i Ziemi Limanowskiej.

Na koniec chcę zachęcić wszystkich do udziału w wyborach oraz pracy w samorządzie na wszystkich szczeblach. Powinniśmy pamiętać, że "nie o nas bez nas". Życzę wyborcom by dobrze przyjrzyli się kandydatom na radnych, ich dotychczasowej postawie i działalności i by na tej podstawie podjęli mądrą decyzję komu powierzyć mandat radnego.

rozmawiał: Jerzy Bogacz



Odchodzi od nas pokolenie Polaków, które 59 lat temu stanęło w obronie Ojczyzny podczas niemieckiej inwazji.

Już 27 sierpnia 1939 roku uformowany w Limanowej - Sowlinach Ochotniczy Batalion Obrony Narodowej w liczbie 400 żołnierzy (rezerwiści i członkowie "Strzelca") - wymaszerował ku południowej granicy Polski, by stawić czoła najeźdźcy. Wiele żołnierzy Baonu zginęło na polu walki lub dostało się do niemieckiej czy bolszewickiej niewoli. Tylko nieliczni mieli szczęście powrócić w rodzinne strony, by niebawem uczestniczyć w konspiracyjnym ruchu oporu.

Rocznica Września

Jakże wielu podzieliło los podobny do śmiertelnie rannego podch. J. Mamaka, który umierając z gasnącym uśmiechem na twarzy ścisnął stygnącą dłoń krzyż - ostatnią swą nadzieję, albo dowódcy I kompanii por. rezerwy St. Klasury, któremu w czasach PRL przypadło ze względów politycznych umierać gdzieś na Śląsku, z dala od rodziny i bliskich, w samotności i zapomnieniu.

Tak wspominał o żołnierzach Baonu trzy lata temu podczas uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej na budynku Liceum Medycznego w Sowlinach nieżyjący już dowódca limanowskiego Batalionu - mjr Wł. Wietrzny z Dobrej.

W dniu 1 września br. z inicjatywy limanowskiego koła kombatanów i osób represjonowanych odbyła się w Bazylice Matki Boskiej Bolesnej uroczysta Msza św. koncelebrowana przez trzech kapłanów z ks. prałatem J. Porębą, który wygłosił głęboką w swej treści, patriotyczną homilię. Uroczystość uświetniły kombatanckie sztandary i orkiestra "Echo Podhala" pod batutą L. Mordarskiego, a zakończyła ją składanie kwiatów pod tablicą pamiątkową wmurowaną w ścianę Bazyliki.

Godzi się także przypomnieć, że po zakończeniu Mszy św. odczytana została okolicznościowa modlitwa, w której kombatanzi za pośrednictwem Przebolesnej Matki i Królowej Polski przepraszała, dziękowali i błagali Boga o błogosławieństwo dla narodu Polskiego o wieczny odpoczynek dla tych, którzy oddali życie za Ojczyznę.

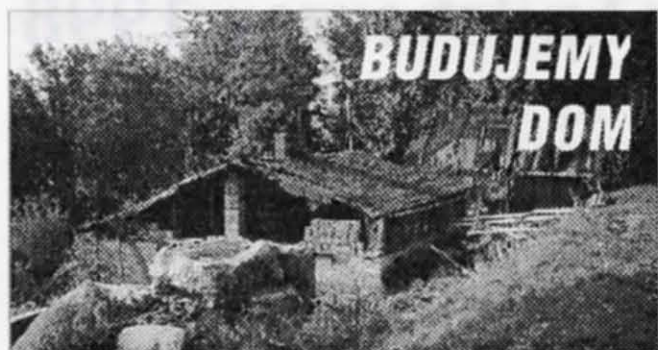
Oto niektóre fragmenty tej modlitwy: "Kombatanzi błagają o przemianę serc i ochronienie Polski od zgubnych dla niej zagrożeń, prosząc... o rządy sprawiedliwe, a samorządy pełne troski o przyszły los narodu i państwa... o zachowanie majątku narodowego i ziemi ojców w polskich rękach, o czystość obyczajów, ojczyściej mowy i języka... o godną przyszłość polskiej młodzieży we własnym kraju, by nie musiała szukać chleba na obczyźnie... o rozsądek handlowców i konsumentów, by się wzajemnie wspierali w trosce o sprzedaż rodzimej żywności i towarów polskich producentów... o nie zmarnowanie w tych przełomowych czasach zmagani i ofiar tylu pokoleń Polaków i o zgodne podejmowanie trudu dla rozwoju dziedzictwa, któremu na imię Polska... o stałą wierność słowom wypisanym na sztandarach: Bóg, Honor, Ojczyzna."

Trzeba też powiedzieć, że - niestety - w tej patriotycznej uroczystości zabrakło uczestnictwa młodzieży szkolnej, lub przynajmniej delegacji szkół limanowskich z ich sztandarami. Myślę, że organizacja kombatancka postara się, aby w przyszłym roku z okazji 60 rocznicy wybuchu II wojny światowej tego błędu już nie popełnić. Pokolenie bohaterów września odchodzi, ale Polska pozostaje w nowym pokoleniu oddanych i wiernych Jej synów.

Władysław Frączek

Wydawać by się mogło, iż cienie ubiegłorocznej powodzi zamazują się. Miasto powoli wraca do kształtu i wyglądu, o które dbano przez wiele lat. Jednak nie wszyscy uporali się ze skutkami, odtwarzając przedpowodziowy stan. Są sytuacje, w obliczu których człowiek jest bezsilny.

Miasto i sponsorzy pomagają rodzinie Dudziaków.



W takich warunkach mieszkała wielodzietna rodzina

W takim położeniu znalazła się rodzina Dudziaków zamieszkująca suteryny rozpoczętej kilkanaście lat temu budowy na ul. Węgrzynowicza. Trudna sytuacja rodzinna - Pani Józefa Dudziak jest wdową, samotnie wychowuje czwórkę dzieci. Troje uczęszcza jeszcze do szkół, utrzymuje rodzinę głównie z zasiłków. Do tego doszła powódź, która zalała "dom" wodami gruntowymi spływającymi z góry, a opady zalały prowizoryczne zadaszenie suteryn oraz gospodarstwo rolne.

Powstałe szkody powodziowe nie zostały jednak zakwalifikowane przez komisję z Warszawy do pomocy rządowej, gdyż szkody powstałe w suterynach wyrządziły wody gruntowe, a nie powodziowe, a tylko takie stanowiły podstawę do odszkodowań. Pod swą opiekę rodzinę Dudziaków wzięło miasto, udzielając zapomóg i zasiłków z kasy Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej oraz udzielając pomocy rzeczowej w postaci żywności, odzieży, węgla, łóżek, materacy, telewizora itd. Pewno na tym by się zakończyło gdyby nie wizyta Miejskiej Komisji ustalającej powodziowe straty rolnicze i przerażenie zaistniałym stanem.

Wtedy to miasto podjęło się udzielenia dodatkowej pomocy Dudziakom, poprzez nagłośnienie - pomoc w zgromadzeniu pieniędzy na remont, wybudowanie parteru i zadaszenie budynku. Pojawiły się zatem apele o pomoc finansową i rzeczową w mediach, prośby skierowano do firm i instytucji działających na terenie miasta, które kolejny raz nie zawiodły.

Na koncie znalazła się kwota bliska 10 tys. zł. zgromadzona dzięki pomocy: Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, partnerskiego miasta Wathlingen /Niemcy/, które podarowało kwotę 2000 DEM, "Gazety Krakowskiej" oraz prywatnych sponsorów: Tadeusza Kubackiego z firmy "Jowisz", Józefa Golonki z firmy "Budrem", pana Zbigniewa Młynarczyka z firmy Remontowo-Budowlanej w Przyszowej, Eugeniusza Wojaka z firmy "Wolimex", Zbigniewa Dutki z firmy "Dom-bud", Ignacy Włodarczyk ofiarował blachę na pokrycie dachu. Do pomocy włączyło się również miasto. Decyzją Zarządu przekazano na rzecz budowy domu 15 kubików drzewa pochodzącego z wiatrolomów i osuwisk w lesie komunalnym.

Za te środki zakupiono materiały budowlane, by wreszcie 24 sierpnia przystąpić do prac budowlanych związanych z wykonaniem murów parteru, a następnie konstrukcji więźby dachowej oraz dachu.

Jolanta Papież

NA "NOWYCH ŚMIECIACH"

Z Małgorzatą Palińską, zamieszkującą jeden z domków dla powodziń przy ul. Willowej rozmawia Jolanta Papież

Wspomnienia ubiegłorocznej powodzi zapewne są bolesne. To przez nią musieliście zmienić miejsce zamieszkania?

Dom jaki zamieszkivaliśmy przy ul. M.B. Bolesnej położony był najbliżej potoku Mordarka. Całe życie więc mieszkaliśmy w pobliżu rzeki, która nieraz wylewała. Ale takiej powodzi jak w ubiegłym roku jeszcze nie było. Nurt i siła wody były tak potężne, że wręcz trzeba było zostawić cały swój dobytek i uciekać, by ratować życie. To działo się tak szybko. Pamiętam wystraszone twarze. Zresztą strach pozostał do tej pory. Do dzisiaj mieszkańcy ul. M.B. Bolesnej, gdy widzą większe opady wychodzą na most i z niepokojem patrzą na potok.

Powódź to emocje, strach, a potem tkwiący gdzieś wewnątrz uraz psychiczny, ale i też straty i wydatki. Decyzją komisji z Urzędu Mieszkalnictwa z Warszawy nasz dom przeznaczono do rozbiórki, bo nie nadawał się już do zamieszkania. A więc czekał nas nowy etap układania i urządzania życia "na nowo". Przy równoczesnym wyzbyciu się przyzwyczajenia, intymności i rodzinnej tradycji, zamieniliśmy miejsce zamieszkania na domek wybudowany dla powodziń przy ul. Willowej.

Jak oceniacie Państwo pomoc, która dotarła do Was po powodzi - jako dobrą, skuteczną, czy złą?

Powódź uświadomiła nam, że w naszym mieście też są ludzie, którzy potrafią być tak zaangażowani, by przez całą dobę pracować i pomagać innym. Prosiłiśmy o pomoc i za każdym razem ją otrzymywaliśmy. Zarówno w Urzędzie Miasta, jak i Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej. Czuliśmy to oparcie. Oceniając pomoc najchętniej wymieniałabym trzy określenia jako dobrą, skuteczną i wystarczającą. Do tego dodałabym jeszcze serdeczną.

Na pewno nowy dom na ul. Willowej to nie to samo co zamieszkiwany do czasu ubiegłorocznej powodzi. Ale jak Państwa Rodzinie żyje się na "nowych śmieciach"?

Wprowadzić całą zimę na ul. Willowej nie przeżyłam. Wprowadziliśmy się tutaj w tym roku. Muszę jednak przyznać, że mieszka się tu przyjemnie. Urządziliśmy się, mamy już własny ogródek i warzywniak. Daje to powód do optymistycznego patrzenia w przyszłość. Po przeżyciach powodziowych pojawiło się jedno pragnienie - mieszkać na górze. Mieszkanie na ul. Willowej daje nam poczucie bezpieczeństwa, w pobliżu nie ma rzeki. Mieszka nam się cicho, spokojnie i nie odczuwamy jakiegokolwiek zagrożenia. Po powodziowych przeżyciach wypracowałam w sobie pogląd-podejście do rzeczywistości, że warto mieszkać w domu, który daje mi bezpieczeństwo. Życie w takim domu ma sens.



Domki dla powodziń - stan z czasu budowy.

Dziesięć tysięcy kilometrów przebytych lądem, trzy tysiące w powietrzu, kilkanaście przepraw promowych, wspinaczki po lodowcach i wędrówki po podmokłych terenach tundry... Wszystko to w przeciągu niespełna miesiąca. Cztery pory roku zmieniające się w kolejności trudnej do przewidzenia i to, co przeszkadza bardziej niż chłód czy deszcz - mianowicie nocy brak. Tak w wielkim skrócie można by przedstawić najważniejsze wydarzenia czerwcowej eskapady. Jeśli brzmi to dla Państwa zachęcająco zapraszam na bardziej wnikliwą relację.

Wyprawa Nordkapp Spitsbergen 1998



Osobliwy znak ostrzegający przed niedźwiedziami.

Nerwowy początek

Znowu dzwoni telefon, informacje są skrajne. Ktoś rezygnuje z wyjazdu, nie ma "zaklepanych" kurtek i śpiworów lecz są już dresy, rowery i pieniądze na paliwo do samochodów. Są też filmy i slajdy od AGFY w ilości zapewniającej spokojne fotografowanie nawet tak dalekiej trasy. Tak wygląda ostatni tydzień maja, z dnia na dzień zmieniamy koncepcję wyprawy, ilość sprzętu, zastanawiamy się nad trasą i nad ceną oleju napędowego. Paliwo w Norwegii jest stosunkowo drogie, średnia cena jednego litra waha się w przedziale pomiędzy 3.5 a 4 zł, dlatego wciąż przeliczamy czy lepszym rozwiązaniem jest podróż jednym dużym samochodem, czy też dwoma mniejszymi. W końcu decyzja: wyruszamy 3 czerwca, mniejszym samochodem. W zamian za to istnieje szansa na dotarcie na Spitsbergen w pełnym składzie, a potem odwiedzenie jeszcze kilku interesujących miejsc oddalonych od głównej trasy wyprawy. Zatem ruszamy... jeszcze tylko pierwsze tankowanie, zerowanie licznika i powtórne odczytanie "check-listy".

ETAP I: Jotunheim, lodowiec Jostedalsgreen

Te dwa miejsca są tak charakterystyczne dla południa Norwegii, jak Zakopane i całe Tatry dla Polski. Poniekąd stanowią wizytówkę norweskiej turystyki ponieważ większość odwiedzających rezygnuje z wypraw na daleką Północ i właśnie tutaj szuka atrakcji w postaci przejazdu przez drogę nr 55, wspinaczki na lodowce czy zwiedzania południowych fiordów.

Droga nr 55 to temat na osobny reportaż, polecana w przewodnikach jako droga dla orłów w rzeczywistości na początku czerwca staje się praktycznym sprawdzianem zimowych umiejętności kierowców. Początkowo wydaje się zupełnie łagodna, o niezbyt ostrych łukach, dobrze oznakowana usypia czujność kierowców. Po kilkudziesięciu kilometrach od Lom gwałtownie przybywa zakrętów, łuki stają się ostre i niespodziewane na tyle, że nawet przy małych prędkościach opony piszczą coraz bardziej. Wspinamy się coraz szybciej, z kilometra na kilometr przybywa śniegu, a boczny wiatr przeszkadza w utrzymaniu prawidłowego kierunku. Po obydwu stronach jezdni pojawiają się wysokie na trzy, cztery metry drewniane tyczki. Jeszcze nie wiemy do czego mogą służyć - w białe w pobocze sterczą jakby wyznaczały swoistego rodzaju ślalom. Na szczycie przełęczy widzimy, że zadanie jakie mają do spełnienia jest bardzo proste: wyznaczają bowiem w zimowym okresie drogę dla śnieżnego kombajnu, który przy tutejszych bardzo obfitych opadach zapewnia przejezdność dróg. Jeśli opady są zbyt duże i nawet kombajny nie są w stanie utrzymać dobrych warunków jazdy, droga jest zamykana.

Zatrzymujemy się na poboczu tam, gdzie tunel śnieżnych ścian jest największy. Kilka zdjęć i wracamy do samochodu. Nie jest zimno, lecz ostry wiatr sprawia, że dziesięć minut to wszystko na co nas stać. Wracamy do samochodu. O rozbiciu namiotu nie może być mowy. Gdzieś niedaleko urywa się kolejna lawina, przerażający huk odbija się między skałami, po chwili znów głęboka cisza, pusto, zimno i ponuro. Losujemy miejsca do spania, tylna kanapa to najlepsza propozycja, można swobodnie powyciągać nogi chociaż nie na długo, po godzinie chłód i tak sprawi, że każdy z nas skuli się w kłębek. Wiatr wzmacnia się coraz bardziej, szprychy w rowerach grają już pierwsze kołysanki.

Nocy brak

Po tygodniu podróży wydaje się nam, że już nic nas nie zaskoczy. Przemierzamy się dosyć szybko korzystając z bardzo dobrych dróg, wspaniałej bazy przydrożnych parkingów, gdzie oprócz toalety można jeszcze umyć ręce w ciepłej wodzie, zjeść posiłek i rozbić namiot. Wszystko czego brakuje nam do szczęścia to odrobiny pogody i czegoś co na południu nazywane jest nocą. Problem snu doskwiera nam coraz bardziej. Trudno zasnąć, gdy na zewnątrz, niezależnie od pory dnia, jest ciągle jasno. Im dalej na północ tym bardziej znikoma jest różnica pomiędzy dniem, a tą częścią dnia, która powinna przypominać noc. Zdarzają się takie dni kiedy dopiero po północy możemy oglądać pierwsze promienie słońca. W takich chwilach nawet spoglądanie na zegarek niewiele pomaga ponieważ po godzinie rozpoczyna się niezwykle spektakl teoretycznego zachodu słońca. W naszej szerokości geograficznej przyzwyczajeni jesteśmy do stosunkowo krótkich zachodów słońca, nawet jeśli trwa on pół godziny to zachwycia nas swoim majestatem, kolorami, czy łagodnym przejściem między dniem a nocą. Na dalekiej północy słońce prawie nie zachodzi, nie przeszkadza to jednak aby gdzieś około pierwszej w nocy

rozpoczął się majestatyczny pokaz kolorów i form, które w innych szerokościach nie występują. Migawka w aparacie pracuje bez przerwy, najpierw slajdy, potem negatyw, a na końcu kamera. Gdy kończymy fotografowanie zza chmur pojawia się na krótko tarcza słońca. Jeszcze raz kontrolujemy czas... jest trzecia trzydzieści. I jak w takich warunkach spać... ???

Tundra

Koło polarne to umowne miejsce na północy powyżej 66 stopni i 33 minut. Na skrzyżowaniu drogi E6 z tym właśnie miejscem znajduje się wątpliwej urody budynek, który bardziej przypomina obserwatorium astronomiczne niż miejsce, które powinno kojarzyć się z daleką północą. Tutaj jednak rozpoczyna się zupełnie inny świat. Coraz mniej zabudowań, ludzi, cywilizacji. Wystarczy zjechać kilka kilometrów z głównej drogi, aby znaleźć się w świecie gdzie bez wątpienia jedyne prawa jakie tutaj rządzą to prawa natury.

Aby poznać tundrę należy przemierzyć ją na własnych nogach, nie w całości, wzdłuż czy w szerz lecz wystarczy kilka kilometrów, aby ulec urokowi tej strefy. Kiedy stawiamy pierwsze kroki od razu czuć jak bardzo podmoknięte są tereny, po których się poruszamy. Wystarczy mocniej położyć stopę, aby rozerwać powłokę mchów i porostów. Spod butów wytryskuje wtedy fontanna brunatnej cieczy, a noga grzęźnie aż po kolano w błotnistej mazi. Dookoła cisza, powykrzywane konary karłowatych sosn, brzoź, stoją prawie jak pomniki. To wszystko co tutaj może urosnąć: karłowate drzewa, mchy, porosty i wodne rośliny w niewielkich zbiornikach stojącej wody. Od czasu do czasu zza konara pojawia się głowa polarnego lisa czy borsuka. Wilków jak dotąd nie spotkaliśmy. Nikt z nas nie ukrywa, że właśnie tego typu miejsc szukamy, nie są to wprawdzie miejsca fotogeniczne, lecz nie o to tutaj chodzi, najważniejsze że są to miejsca, w których ciągle jeszcze zachowała się nienaruszona ludzką ręką natura. Po północy tradycyjnie wychodzi słońce zza ciężkich, olowianych chmur. Na horyzoncie pojawia się pasmo ośnieżonych gór, małe oczko wodne odbija w sobie szczyty, chciałbym to sfotografować jednak jak tutaj na tak podmokłym terenie ustawić statyw... pomimo komplikacji udało się.

Już zdążyliśmy się przyzwyczaić do nagłych zmian pogody, tak samo jak do tego, że samochód pozostawiony z kluczykami w stacyjce nie zginie, a jedynie po powrocie okaże się trochę jakby niższy - na szczęście nie było aż tak grzązko.

Drogi na północy są w równie dobrym stanie jak na południu kraju, chociaż różnią się rodzajem nawierzchni, mimo szorstkiego asfaltu poruszamy się równie szybko. Są dni, podczas których liczba przejechanych kilometrów zbliża się do tysiąca. Wynik ten może dziwić lecz na północy ruch na drogach jest minimalny, jedyne towarzystwo to ogromne ciężarówki przewożące ryby z portów Narwiku. W monotonnym przydrożnym krajobrazie dojeżdżamy do Tromsø, po to, aby rozpocząć następny etap wyprawy.

Spitsbergen

Przelot na Spitsbergen nie stanowi żadnego problemu. Prawie codziennie odlatuje z Tromsø jeden lub dwa samoloty. Inaczej przedstawia się sprawa ceny - ta którą proponuje pośrednik jest nie do przyjęcia. Na lotnisku, po długich pertraktacjach udaje się nam obniżyć stawkę. Dwie godziny wspaniałych przeżyć za dosyć słoną cenę wyrwały nas z szarej i mroźnej rzeczywistości. Czas na lądowanie...

Jaki jest Spitsbergen zapyta każdy? Na pierwszy rzut oka dosyć specyficzny. Oczywiście mroźny, zamrożony,

trzymający w ciągłej niepewności spotkania twarzą w twarz polarnych niedźwiedzi. Sama osada Longyerbeen to około stu budynków postawionych na drewnianych palach niewiele ponad ziemią. Rzecz w tym, że gdy przychodzą wiosenne roztopy dolina zamienia się w rwącą rzekę.

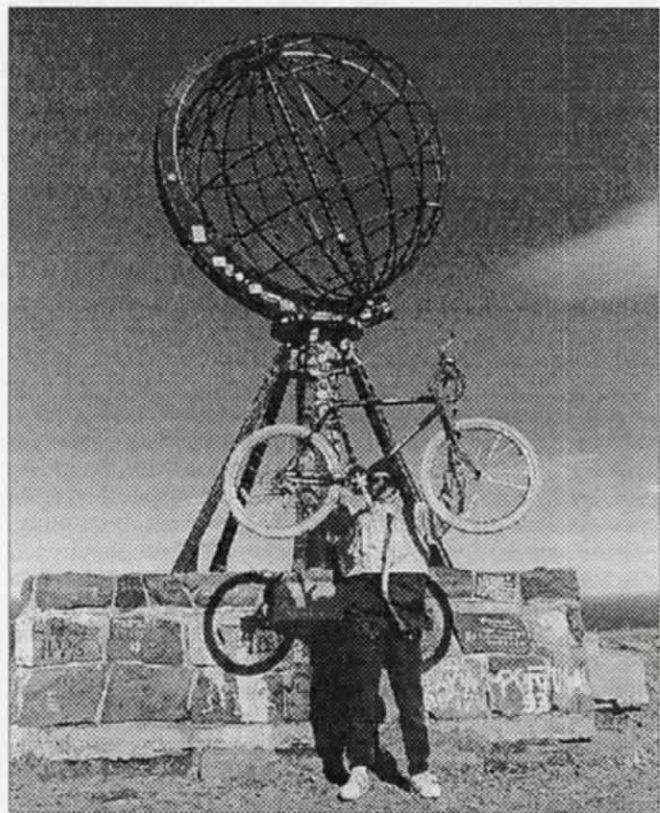
Przeszłość tej wyspy to kopalnie węgla kamiennego, które pozwoliły poznać światu co znaczy i gdzie leży Swalbard - największa z archipelagu wysp Spitsbergenu.

Sezon turystyczny jeszcze się nie rozpoczął na dobre. Ciągłe jeszcze metrowa kra skuwa port, a to właśnie płynąc statkiem można dotrzeć do kolonii wędrownych ptaków, polskiej bazy na Horsundzie, czy dwóch mikroskopijnych osad, z których jedną zamieszkują Rosjanie.

Całe życie towarzyskie nie skupia się w kawiarni ani też po niedzielnej mszy, lecz na... poczcie. To właśnie tutaj można spotkać prawdziwych traperów, członków ekspedycji naukowych, ludzi którzy zaszyli się tutaj aby uciec od problemów świata, czy w końcu uczestników sobotniego maratonu. Trochę trudno w to uwierzyć ale to prawda. W południe spotykamy znajomych z samolotu. Wykonują nerwowe ruchy rozgrzewki... za chwilę start. Najciekawsze w tym wszystkim jest to, że zawodnicy biegają pokonując pętlę o długości sześciu kilometrów, czyli całkowitą długość asfaltowej drogi Longyerbeen.

Przechodzimy się po centrum handlowym. Można tutaj kupić zarówno strzelbę dużego kalibru, jak również odbiornik nawigacji satelitarnej, skuter śnieżny czy gustowne wdzianko dla dziecka - słowem wszystko to, na co jest zapotrzebowanie. Aby wyruszyć na dłuższą wędrowkę niezbędny jest jeden przyrząd, najlepiej niezawodny, gdzieś z końca wojny i oczywiście duży kaliber - mowa o strzelbie, bez której nikt nikogo nie wypuści poza obręb osady. Nasz Mauser jest wyjątkowo ciężki. Rocznik 1938, niezawodny, bo pozbawiony zamka lecz skuteczny ponad wszelką wątpliwość. W całej tej naszej wędrowce najbardziej pracuje głowa, a raczej szyja. Rozglądamy się na prawo i lewo lecz nic z szarości nie próbuje się poruszyć.

(dokończenie na stronie 15)



Nordkapp - przylądek północny zdobyty.

i upadłszy na kolana, głosem mocnym jak stal, wypowiedział słowa góralskiego hołdu od całej Polski.

Wstępujemy w progi "Księżówki" - domu rekolekcyjnego, do którego przylega jodłowo - świerkowy las. Jadalnia pełna białych i żółtych lilii. Papięz lekko opalony, w znakomitym nastroju, podchodzi do każdego z nas, przytula do piersi, z każdym zamienia słów kilka, pyta o kolegów, którzy nie mogli przyjechać.

Staszek Jura - jak to jest już w zwyczaju - dziękuje Ojcu Świętemu, że znalazł trochę czasu, aby razem przywrócić wspomnienia wspólnej młodości i radości, pokrzepić się wzajemnie na dalsze lata. Nie ma żadnego dystansu, żadnych barier. Jak zwykle bezpośredni, serdeczny pyta o nasze rodziny, i jak wiedzie nam się na emeryckim wyciecz.

Mimo, że spotkaliśmy się z Lolkiem w Wadowicach, Krakowie, Rzymie, Watykanie, Castel Gandolfo, każde spotkanie przeżywamy inaczej, każde głęboko zapada w nasze serca, koi i krzepi.

Karol Hagenhuber [uczęszczał do niższej klasy], który od 1949 r. osiadł w Stanach Zjednoczonych, specjalnie przyleciał z wielkiej wody, by spotkać się z Lolkiem. On, który walczył w partyzantce w górach Albanii i nie raz zaglądała mu śmierć w oczy - płacze jak bóbr. Jego szczególnie uściskał Ojciec Święty, żartując: "Spotkały się dwa Karole". Pamiętam Waszą cukiernię w rynku, znakomite kremówki, po 10 groszy."

Rozmawiając z Danką Pukłówną, jedną z "trzech Grajki" [Danka, Halina, Kazia], z którym najczęściej kreował role w wadowickim teatrze międzygimnazjalnym - wspomina: "Danusia, myśmy w jednym dniu do Pierwszej Komunii przystępowali, a Twoja Mama prowadziła nas do fotografa".

Rozmawiamy o wspaniałej inicjatywie Ojca Świętego, który zaprosił na "zjazd monarchów" u grobu św. Wojciecha w Gnieźnie [apostola jednoczącej się Europy] - prezydentów Czech, Węgier, Słowacji, Litwy, Ukrainy, Niemiec i Polski. Wśród nich Vaclav Havel to wspaniała postać - stwierdza Papięz.

Pyta o losy wadowickiego gimnazjum. - Chciałbym jeszcze raz zobaczyć i przeczytać słowa widniejące w westybulu naszej szkoły - mówi.

Zaledwie wyrzekł to życzenie, pod sklepienie "Księżówki" popłynęły skandowane przez nas słowa rzymskiego poety z I w. przed narodzeniem Chrystusa - Albiana Tibullusa; *Casta placent superis - / pura cum veste venite / Et manibus puris / sumite fontis aquam.* [To, co czyste, podoba się niebiosom, przybawajcie w czystej szacie i czerpcie wodę ze źródła rękoma czystymi] "Święto sielskie", II, 1]

Właśnie ta wspaniała, filozoficzna inskrypcja, wypisana antyką, widnieje w westybulu naszego gimnazjum od 1890 r. Zachęcała nas do nauki w prawdzie. W okresie reżimu komunistycznego została usunięta, ale znów wróciła na poczesne miejsce.

Na zakończenie spotkania, które miało trwać 15 minut, a przeciągnęło się do ponad pół godziny, Lolek powiedział: "Za rok 60 - lecie naszej matury. Zapraszam Was do siebie. Przybawajcie, żebyśmy mogli sobie swobodnie i długo porozmawiać".

Ojciec Święty żegna nas z uśmiechem, jakby odmłodzony, a my na długo pozostajemy pod Jego przemożnym urokiem w milczeniu. Jest nam radośnie a zarazem smutno, jak po rozstaniu z kimś Najbliższym, Najdroższym...

Eugeniusz Mróz

Autor tego tekstu, Eugeniusz Mróz przebywał w sierpniu z kilkudniową wizytą w Castel Gandolfo na koleżeńskim spotkaniu z Ojcem Świętym z okazji sześćdziesięciolecia matury. Podczas tego spotkania przekazał Janowi Pawłowi II, przygotowane przez naszą redakcję, materiały dotyczące limanowskiego pomnika Papięza oraz symbolicznego Krzyża budowanego na Miejskiej Górze. Relację z tego spotkania zamieścimy w następnym numerze.



Przyczynek do biografii zasłużonego kapłana Bibliofilskie pasje ks. Józefa Jońca

W 81 numerze miesięcznika lokalnego "Kronika Chrzanowska" z czerwca br. w siedemnastym odcinku cyklu "Pamiętki Chrzanowskie" ukazał się tekst Eugeniusza Kępińskiego poświęcony ks. płk. Józefowi Jońcowi. Autor, wspominając limanowski rodowód

kapłana 3 BSK, wmurowanie tablicy pamiątkowej w ścianę bazyliki oraz nadanie imienia ks. J. Jońca Szkole Podstawowej nr 3 w Limanowej pisze: "Ciekawe są (...) wszystkie pamiętki po ks. Jońcu, tym bardziej zachowane w Chrzanowie. Przeglądając kilkadziesiąt książek z sygnowanego księgozbioru ks. Jońca, należy stwierdzić, że był on bibliofilem, a z przedwojennych prywatnych księgozbiorów chrzanowskich ten był z pewnością najwartościowszy. Ponieważ książki były numerowane, można w przybliżeniu określić, że prywatny księgozbiór ks. Józefa Jońca liczył około 400 tomów. Dominują dzieła teologiczne, filozoficzne i historyczne, głównie ubiegłowieczne wydawnictwa oficyn krakowskich. Wśród nich dzieje filozofii strzyżonej ks. Laforeta z 1873 roku, dzieła wszystkie Jana Długosza w 14 tomach wydane staraniem Przeździeckich w Krakowie

(1863 - 1887) i (...) "Księga pamiątkowa setnej rocznicy ustanowienia Konstytucji 3 Maja", najcenniejsza, bo należąca do bibliografii chrzanowskiej. Jest tutaj także "Przewodnik po Tatrach" Janusza Chmielowskiego (Lwów 1907), pozycja bardzo cenna, jednak zachowany tylko tom I, przedwojenne przewodniki po Wilnie i Lwowie, również rzadkie, a także wiele innych.

Jak wspomniano, księgozbiór ks. Józefa Jońca był sygnowany i to bardzo ciekawie: zawsze u dołu strony tytułowej kładł fioletowy stempelek: "KS. JÓZEF JONIEC", natomiast w prawym dolnym rogu tej strony, a także wewnątrz niebieski okrągły stempelek, przypominający koronę kwiatową, tworzący napis: "Z książek Ks. Józefa Jońca" i w środku "No". Na nim bardzo ciekawym piórem położony własnoręczny podpis.

Przedrukujemy ten krótki fragment artykułu z "Kroniki Chrzanowskiej", sądząc, iż jest on ciekawym przyczynkiem biograficznym świadczącym o szerokich zainteresowaniach ks. Józefa Jońca - postaci tak nam, limanowianom bliskiej. Pragnę równocześnie w imieniu redakcji podziękować prof. Tomaszowi Biedroniowi z Krakowa za odnalezienie omawianej publikacji i udostępnienie jej naszym czytelnikom.

JB

Walka o pieniądze

(dokończenie ze strony 5)

Grunwaldzkiej - do ul. Biedronia, ul. Polnej, Słonecznej, Lipowej, Kusocińskiego, Zarębki oraz na os. Zygmunta Augusta i Nad Torem.

Drogi to nie tylko jezdnia, ale również chodniki, trakty piesze i schody, z których korzystają piesi. One również uległy zniszczeniu w czasie minionych dwóch fal powodziowych. Przebudowy wymagały chodniki wzdłuż ul. Moniuszki i Jordana. Remontu wymagały schody na ul. Kopernika oraz os. J.Marka, Z.Augusta. W najbliższym czasie podjęty zostanie remont schodów przy ul. Kolejowej.

Poważna kwota w wydatkach na usuwanie skutków powodzi przeznaczona została na remonty i zabezpieczenie obiektów mostowych. I tak zabezpieczono wyloty z przepustu przy ul.Bema, zlecono projekt techniczny nowego przepustu ramowego przy ul.Łokietka. Wykonywane są obecnie prace zabezpieczające przepustu przy ul.Ciasnej. W korycie Potoku Starowiejskiego usunięto duże elementy żelbetowe zniszczonych kładek, zabezpieczono przepust ramowy w ul. Wiejskiej. Wspólnie z mieszkańcami os.Lipowe wykonano remont mostu na Przylaskach, odtworzono most w ul.Łokietka. Przygotowywany jest projekt remontu kładki do LDK z modernizacją zejścia.

Dużą pomocą i zastrzykiem finansowym okazały się środki z funduszu Unii Europejskiej "PHARE - Odbudowa po powodzi". Ważny był tutaj również przyjęty sposób realizacji programu. Środki Unii Europejskiej trafiły bowiem bezpośrednio do gmin, które samodzielnie dokonały wyboru zadań jak również wybór wykonawców do wykonania.

Łącznie w 3 transzach programowych miasto otrzymało 1,5 mln zł. na remont i odbudowę zniszczonych ulic, umocnienia brzegowe wzdłuż potoków: Starowiejski, Mordarka i Jabłoniecki oraz remont połączonej modernizacją kotłowni w Szkole Podstawowej nr 1.

Na dzień dzisiejszy wykorzystano 2 pierwsze transze na kwotę 997.919,23 zł. W ramach tych środków zrealizowano następujące inwestycje :

- remont Szkoły Podstawowej Nr 1- w tym remont kotłowni, a praktycznie jej odbudowa połączona z modernizacją polegającą na zamianie z paliwa węglowego na gaz ziemny oraz odbudowa jadalni wraz z zapleczem kuchennym w nowej części szkolnego budynku.
- remont ulicy: Kusocińskiego t.j. cały ciąg pieszy wzdłuż potoku Starowiejskiego od ul.Szwedzkiej do ul.Lipowej w Sowlinach.
- odbudowa ul. Bulwary od ul. Targowej do ul. Konopnickiej.
- remont ul. Beskidzkiej stanowiącej dojazd do nowo powstałego osiedla domków jednorodzinnych.
- odbudowę rowów i przepustów w dzielnicy Łososina Góma.
- wykonano nawierzchnię asfaltową wszystkich ulic na osiedlu Metalowców włącznie z ul. osiedla domków dla powozian.
- wykonano nawierzchnię asfaltową na ul. Ogrodowej, tj. która mimo, że położona w centrum miasta do tej pory nie miała nawierzchni asfaltowej.
- wykonano podbudowę pod nawierzchnię asfaltową na całej długości ul. Lipowej
- wykonano dywanik asfaltowy na części ul. Zarębki.
- wykonano umocnienie brzegowe przy potoku Starowiejskim od strony ul. Beskidzkiej.

W odbiorze pierwszych dwóch inwestycji wykonanych w ramach środków z Unii Europejskiej uczestniczył

ambasador UE w Polsce Rolf Timans, wyrażając uznanie za dokładność i szybki czas realizacji inwestycji.

Na jakie prace mamy już przyznane środki ?

W drugim etapie prace remontowe będą dotyczyć zabezpieczenia rowów przy ul.Beskidzkiej, budowy dodatkowych przepustów na os. Marsa. Wyremontowane zostaną drogi wewnętrzne na os. Z.Augusta. Remont nawierzchni bitumicznych będzie wykonany również na ul. Narutowicza, Węgrzyniowicza, Żuławskiego, zabezpieczone zostaną rowy na ul.Bystrej. Oczyszczone zostaną fosy wzdłuż ulic Rolnej i Grunwaldzkiej oraz liczne prace naprawcze dróg żwirowych na peryferiach miasta.

Ze środków Unii Europejskiej zostaną wykonane jeszcze w roku bieżącym następujące inwestycje:

- remont ul. Kamiennej po wcześniejszym umocnieniu brzegu potoku od strony ul.Kamiennej.
- remont połączonej z wykonaniem nawierzchni asfaltowej ul. Granicznej na całej długości tj. aż do połączenia z ul. Słoneczną.
- remont ul.Jabłonieckiej połączony z wykonaniem nawierzchni asfaltowej.
- wykonanie nawierzchni asfaltowej na ul. Kolejowej.
- remont umocnień brzegowych przy mostach wzdłuż potoków Starowiejski, Jabłoniecki i Mordarka

Wystąpiliśmy o środki na następne zadania

Rząd RP przeznaczył znaczne kwoty na pomoc gminom dotkniętym powodzią. Ze środków tych finansowane są konkretne przedsięwzięcia. Zarząd Miasta wystąpił o dotację na zadania związane z remontem następujących ulic: Partyzantów, Nad Torem, Rupniowskiego, Marszałkowicza, Słoneczna, Targowa, dojazd do os.Marsa od ul.Z.Augusta, Grunwaldzka, Paderewskiego, Sikorskiego, Żuławskiego, Łokietka, Zielona, Rzeczna, Bulwary, Graniczna, Beskidzka, Polna- Mordarska, Lipowa, Czecha. Planuje się wykonanie innych remontów: osuwiska nad Ośr. Wypoczynkowym Łysa Góra, ujęcia wody, mostu na ul.Lipowej. Szkoły Podstawowej Nr 3, kotłowni Urzędu Miejskiego i Limanowskiego Domu Kultury, stadionu sportowego. Zadania te będą weryfikowane przez specjalny zespół i po ich zaakceptowaniu firmy przystąpią do wykonawstwa.

Myślę, że już w prawie każdym "zakątku" miasta widać efekty starań i podjętych prac. Chciałbym w tym miejscu serdecznie podziękować wszystkim, którzy mnie w tych działaniach wspierają. Są to różne firmy, instytucje, a także pracownicy Urzędu Miejskiego. Szkoda, że tu i ówdzie trwają kłótnie o "dwa palce" gruntu zabranego pod ofosowania, a niektórzy zabiegają i to nawet wysoko o to byśmy ty-le pieniędzy nie otrzymali. Czy tak rozumianych "życzliwych" nigdy miastu nie zabraknie ?

Roman Duchnik





Pamiątkowe zdjęcie z Helsinek

Międzynarodowe spotkanie ruchów AA

Z Limanowej do Helsinek

Niewątpliwym wyróżnieniem i dowodem uznania za niezwykle trudną i wytrwałą działalność w Ruchu Anonimowych Alkoholików było zaproszenie Krystyny Pawlik z limanowskiego Klubu AA "Jutrzenka" w skład polskiej delegacji wyjeżdżającej do Helsinek na obchody 50 lecia istnienia klubów AA w Finlandii. To międzynarodowe spotkanie odbyło się w dniach 12-18 sierpnia br. Polska grupa licząca 51 osób była bardzo dobrze zorganizowana, wyróżniała się koszulkami z godłem naszego kraju, oryginalnymi czapczkami, tym że miała w swym składzie trzech gitarzystów i promieniowała radością.

- Mimo bariery językowej ten wyjazd dał nam bardzo wiele - mówi pani Krystyna. Mieliśmy okazję spotkać się w Helsinkach z anonimowymi alkoholikami z całego prawie świata, nawet z Grenlandii. Spostrzegaliśmy, że w różnych krajach istnieją te same problemy i podobne są metody ich rozwiązywania. Mitingi, w których uczestniczyliśmy, przekonały nas, że "piciorysy" są wszędzie takie same, ale też wszędzie nałóg udaje się przezwyciężyć. Było coś niezwykłego w tym, gdy ludzie z tylu krajów, pragnący przełamywać swe słabości, śpiewali wspólnie modlitwę o pogodę ducha... To międzynarodowe spotkanie było też okazją do poznania pięknych Helsinek i Sztokholmu. Po podróży i interesujących spotkaniach nadszedł czas powrotu do naszych codziennych problemów, o których nie raz przyjdzie nam jeszcze rozmawiać.

wysłuchał: J.B.

Wyprawa Nordkapp Spitsbergen 1998

(dokończenie ze strony 11)

Lato na Spitsbergenie trwa krótko, jeszcze nie przyszło i przez następny miesiąc na pewno tutaj nie zagości. Z atrakcji jakie pozostają to wędrówki po szczytach kopalni, liczne hodowle psów Hasky, przejazd zrujnowanym "garbusiem" zaprzęgniętym w dziesięć psów, czy też zwiedzanie cmentarzyska rozbitych skuterów. A ludzie... mimo mrozu ciepłi, mili i dający do zrozumienia, że i tutaj można być na swój sposób szczęśliwym.

Gdy po kilku dniach pakujemy plecaki, następuje wyraźna zmiana pogody. Chciało by się powiedzieć, że to wiosna właśnie lecz samolot kołuje już pod niewielki budynek, a obsługa podsuwa drabinę...

Z lotu ptaka widać, że nazwa Spitsbergen oznacza właśnie ostre góry, wspaniałe widoki rozciągają się pod nami: groźne Morze Arktyczne rozbite na miliony lodowych pól, statki uwiecznione w zamrożonej przestrzeni, góry lodowe swobodnie dryfujące w stronę południa. To wszystko jakby na pożegnanie po to by zachować miłe wspomnienia o tym niedostępnym miejscu.

Wiosna na Lofotach

W drodze powrotnej z Przylądka Północnego "zaglądamy" na Lofoty. Archipelag wysp ma swój szczególny urok, wszystko to za sprawą zarówno ciepłego klimatu, który jest skutkiem ciepłego prądu oceanicznego, jak również niecodziennej rzeźby terenu. Trudno sobie wyobrazić prawie pionowe ściany skalne wychodzące wprost z morza, wyszlifowane w górnych partiach w nietypowe kształty. Więcej tutaj roślinności, kwiatów, drzew owocowych dopiero co zakwitłych i czarnej ziemi przeoranej przez rolników. Za ciągnikami stada mew, rybitw i wron walczą o smaczne kąski, a na plażach widok, który dla nas jest szczególnie ciepły: coraz więcej turystów zażywa słonecznych kąpeli. Słowem: sielanka lub mówiąc inaczej wiosna na Lofotach.

Archipelag ten jest licznie odwiedzany przez turystów jako miejsce krótkich kilkudniowych wakacji. Klimat jest na tyle zachęcający, że nikt z miejscowych gospodarzy nie narzeka. Jest wprawdzie jeden warunek, aby kilka dni tutaj było czymś godnym wspomnień, chodzi oczywiście o transport. Każdy kto tutaj przybył zrobił to drogą lotniczą,

każdy oprócz nas. A tak na marginesie to przejechaliśmy do tej pory prawie siedem tysięcy kilometrów.

Na zakończenie trochę lodu

Po kilku dniach znowu jesteśmy pod lodowcem, tym razem w małym miasteczku Brikdøl, gdzie języki lodowca Jostedalbreen schodzą prawie do asfaltowych dróg. Na nogach raki, na głowach kaski, w rękach czekany, każdy ma przed sobą ok. siedmiu metrów liny, która łączy go z partnerem.

Wspinaczka po lodowcu jest przyjemnością w porównaniu do pokonywania skalnych ścian. Jedną z kilku przeszkód czyhających na turystów są lodowe szczeliny, bardzo dobrze zamaskowane przez firn. Dużym problemem są też często schodzące małe lawiny, które wybijają grupę z ustalonego rytmu. Powoli acz stanowczo poruszamy się w górę lodowego języka, dopiero teraz widać jak bardzo intensywny kolor mają głębsze partie lodu. Ten kolor to odcień niebieskiego. Aż trudno uwierzyć, że kryształ lodu są pod tak dużym ciśnieniem, że zmieniają barwę właśnie na taką. Jostedalbreen to największa połać lodowcowa w Europie - na przestrzeni prawie tysiąca kilometrów kwadratowych rozpościera się lodowa kraina równie niedostępna i czysta jak lodowce na Spitsbergenie.

W drodze powrotnej szczęście nas nie opuszcza, w Lom natrafiamy na zlot wspaniałych Rols-Roysów, potem jeszcze podobna impreza, tyle tylko, że są to amerykańskie krążowniki szos. Mamy też przyjemność obejrzenia tradycyjnego norweskiego wesela - co krok coś się dzieje.

Znowu w domu

Po niespełna miesiącu wracamy do kraju, pełni wrażeń, emocji, nowych doświadczeń i nowych pomysłów. Jaka była ta nietypowa wyprawa? Oryginalna - z pewnością męcząca - również, a poza tym zobaczcie Państwo sami gdy w przyszłym roku dotrze do Limanowej wystawa fotograficzna zawierająca około 200 zdjęć w dużym formacie. Już dzisiaj zapraszam!!!

Marek Dudek

Nowe wystawy w limanowskim muzeum

W ostatnich dniach lata w Muzeum Regionalnym Ziemi Limanowskiej otwarto kilka nowych ekspozycji. O nowe ekspozycje wzbogacone zostały wystawy "Dzieje miasta Limanowa" i "Kultura ludowa ziemi limanowskiej". W holu pojawił się piękny zestaw fotogramów Józefa Staniszeńskiego, prezentujący urodę przydrożnych kapliczek z okolic Limanowej. Ci, którzy przybyli na kolejne posiadłości muzealne obejrzeli też artystyczny debiut Edwarda Mąki.

Oto co o tym twórcy napisał dyrektor muzeum - Jan Wielek: "Są ludzie, w których talent drzemie przez długie lata i objawia się dopiero w wieku dojrzałym. Tak jest w przypadku pana Edwarda Mąki, który przez wiele lat wykonywał zawód nie mający nic wspólnego ze sztuką, bo takim jest mechanik samochodowy. Dopiero przejście na rentę wyzwoliło pasję do rzeźby w drewnie.

Mąka jest plastykiem jeszcze początkującym, który jednak znalazł już swój styl. Tematyka jego prac jest różnorodna - od "Frasobliwych", kapliczek z "Pietą", poprzez scenki rodzajowe, postacie związane ze wsią ("Babę z maselnicy", "Zbójnicy", "Starcy") do zabawkowych wiatraczków." Ta wystawa i wszystkie pozostałe godne są obejrzenia.

II Ogólnopolski Festiwal

Piosenki Turystycznej

Turystyczne śpiewanie

Sezon turystyczny dobiega końca i już po raz 16 na jego zakończenie odbywa się w Limanowej Festiwal Piosenki Turystycznej. Od ubiegłego roku, kiedy to Polska Izba Turystyki objęła stały patronat nad Festiwalem udało się go przekształcić w Festiwal Ogólnopolski. Tegoroczny zapowiada się bardzo interesująco. Już same kasety, które zgodnie z wymogiem regulaminu są podstawą do wstępnej eliminacji, przyniosły sporo ciekawego materiału. Komisja artystyczna za-

kwalifikowała 24 wykonawców; solistów i zespołów, których usłyszymy późnym wieczorem 3 października. Będzie to koncert konkursowy.

W czasie trwania festiwalu (3-4 października) Limanowa gościć będzie wiele znaczących postaci. Członkami jury będą: Jan Poprawa - literat, dziennikarz i przede wszystkim znakomity znawca muzyki, Jan Kosiński - redaktor muzyczny II programu PR, Mariusz Jeliński - redaktor muzyczny TVP. Koncert finałowy w dniu 4 października zaplanowaliśmy na estradzie w Rynku (przy sprzyjających warunkach atmosferycznych). Wystąpi między innymi zespół "Ten Kontrol" z Radomia - ubiegłoroczny laureat, któremu ten Festiwal pomógł wejść na drogę zawodową. Jak powiedział w rozmowie lider zespołu Marcin Lenc: "Odbiliśmy się i teraz z tego naszego śpiewania żyjemy."

Festiwal nie może się obejść bez koncertu gwiazd. W tym roku wystąpią: Tadeusz Drożdża i Skaldowie. Kolejną znakomitością tego dnia będzie Zygmunt Chajzer - twórca i gospodarz teleturnieju "Idź na całość" (TV Polsat) oraz członek zespołu "Lata z radiem", który w Limanowej poprowadzi koncert finałowy. Patronat medialny nad Festiwalem objął I program Polskiego Radia.



Czymże jednak byłaby ta impreza bez red. Ryszarda Sikory, który jest nie tylko dyrektorem artystycznym, ale i menagerem naszych poczyniń oraz osobą ogromnie zaangażowaną we wszystko, co dzieje się na Festiwalu. To dzięki jego osobistym kontaktom, przyjaźniom i życzliwości dla Limanowej Festiwal rozwija się i mam nadzieję, że kolejne będą inne i lepsze, bardziej atrakcyjne. Mam swoje własne marzenie związane z Festiwalem i jestem pewna, że przy przychylności tak wielu ludzi, którzy tę przychylność Festiwalowi okazują, Limanowa stanie się za kilka lat stolicą piosenki turystycznej - tak jak Mragowo jest stolicą piosenki country.

Stanisława Obrzut

Limanowskie Lato Artystyczne

Pod względem powszechnie dostępnych imprez kulturalnych mijające lato należy (z pozycji organizatora) uznać za udane. Różnorodność propozycji jakie udało się przedstawić oraz liczny udział publiczności w imprezach pozwala ich organizatorom na satysfakcję.

Od kilku już lat realizowany jest cykl imprez pod nazwą "Limanowskie Lato Artystyczne" w ramach którego w każde niedzielne popołudnie odbywały się na rynku koncerty. Cały ten cykl zakończył festyn w ostatnią niedzielę sierpnia.

W tym roku zaproponowaliśmy także - przynajmniej, że nie bez obaw - Letnie Koncerty Muzyki Organowej w Bazylice Matki Boskiej Bolesnej. Ta nowa propozycja spotkała się jednak z żywym zainteresowaniem Limanowian. Słuchacze dużą sympatią obdarzyli pomysłodawcę tego cyklu koncertów - pana Ireneusza Wyrwę, za jego osobowość, sposób prowadzenia koncertów i co najważniejsze dobór wykonawców.

Były także propozycje dla dzieci i młodzieży. W czasie wakacji Limanowski Dom Kultury zorganizował 6 bezpłatnych seansów dla dzieci i 3 dla młodzieży, odbyły się "dni otwarte" w pracowniach: plastycznej i modelarskiej, gdzie każdy mógł nie tylko sprawdzić swe umiejętności i zdolności, spędzić czas pod okiem fachowego instruktora ale także zrealizować swe marzenia, na które podczas roku szkolnego nie ma czasu.

W urzeczywistnieniu tego bogatego programu pomogły limanowskie firmy, które wzięły na siebie finansowy ciężar całego przedsięwzięcia. Wszystkie imprezy Limanowskiego Lata Artystycznego były sponsorowane.

Miło było pracować w przychylnej atmosferze tworzonej przez władze miasta, parafię i sponsorów no i Państwa, którzy tak licznie uczestniczyliście w imprezach organizowanych przez Limanowski Dom Kultury. Nieważne stawały się wtedy uciążliwości związane z pracą w soboty i niedziele oraz późne powroty do domu.

Wszystkim, których przychylność pozwoliła nam zrealizować nasze zamierzenia w okresie wakacji, wszystkim, którzy wspierali nas moralnie i finansowo, a także oficjalnym i anonimowym sponsorom najserdeczniej dziękujemy.

Stanisława Obrzut
dyrektor

Limanowskiego Domu Kultury

Letni bilans

W każdym opracowaniu poświęconym naszemu miastu, jest mowa o turystyce i wypoczynku. Gdy jednak przychodzi do konkretów, okazuje się, że nikt nie wie, ile gości bawiło w Limanowej, co ich skłoniło do przyjazdu, co sobie chwalą, a co ganią. Każdy z gospodarzy hotelu, restauracji czy biura turystycznego wie coś na własny użytek. Nikt nie tworzy zbioru informacji, obrazu całości i nie wyciąga wniosków. To samo dotyczy wakacyjnych wyjazdów i wypoczynku limanowian - zarówno dorosłych jak i dzieci. Na początku września żadna z miejskich instytucji nie wiedziała, ile dzieci wypoczywało poza miejscem zamieszkania. Przekonałem się o tym, zbierając materiały do tego artykułu. Z konieczności więc turystyczny i wypoczynkowy bilans lata będzie niekompletny i raczej wskaże tylko na niektóre wybrane zjawiska.

Z informacji właścicieli obiektów hotelowych z całą pewnością wynika, że Limanowa nie jest miejscowością czasową. Gdyby nie obozy sportowe i kolonie byłoby krucho. Wczasowe oferty 7, 10 i 14 dniowe nie spotykały się z zainteresowaniem. Większość indywidualnych gości rezerwowała krótkie, kilkudniowe pobyty ("Jaworz", pokoje o podwyższonym standardzie w hotelu LDK). Niezwykłością na tym tle była 35 osobowa grupa turystów francuskich, którzy zatrzymali się w hotelu Jaworz, traktując go jako bazę noclegową ułatwiającą autokarowe wycieczki. Gościom tym odpowiadają stosunkowo niskie ceny, podoba im się okolica. Minusami w ich oczach jest niedostatek atrakcyjnych ofert na spędzenie czasu w deszczowe dni, brak wody do kąpiel, brudne potoki, brak małych, ciekawych lokali gastronomicznych. Mimo to miejsca hotelowe w miesiącach wakacyjnych wykorzystane były raczej dobrze. (W "Jaworzu" prawie całkowicie, w Hotelu przy LDK w 81 procentach, jako raczej dobry, choć nie rewelacyjny określili ten sezon letni gospodarze ośrodka sportowego przy ul. Z. Augusta).

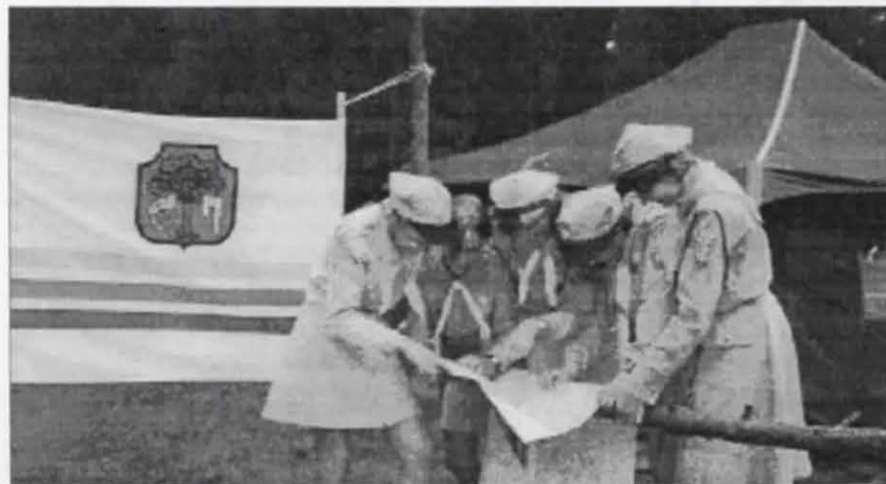
Umiarkowanie zadowoleni byli także właściciele prywatnych biur turystycznych ("Limatur" i "Goltur"). Z ich usług skorzystało w sezonie letnim najwyżej 180 osób. Podobno o 30 procent mniej niż w roku ubiegłym. Na ogół są to stali klienci tych biur. Preferowane kierunki wyjazdów to Chorwacja, Tunezja, Słowacja, Hiszpania. Usługi krajowe stanowiły zaledwie 15 procent. W tej dziedzinie też nie ma więc wielkiego ruchu.

Natomiast wiele wskazuje na to, że poprawia się sytuacja w wyjazdach kolonijnych dzieci. Potentatem w tej dziedzinie okazał się limanowski Zespół Opieki Zdrowotnej i działające tam związki zawodowe. W Łebie, Ostrowie, na Rozewiu, w Kołobrzegu, we Włoszech i na Słowacji odpoczywało ponad 385 dzieci (ZOZ zatrudnia ok. 1500 pracowników). Koszty turnusów kształtowały się w granicach 570 - 1200 przy czym rodzice partycypowali w kosztach częściowo. Były przypadki, że wpłacali tylko 20 procent kosztów.

Znaczącym organizatorem wypoczynku okazała się także Szkoła Podstawowa nr 3. Przyjęła ona na kolonie 200 dzieci, a dla własnych uczniów zorganizowała dwie placówki wypoczynku (kolonia w Trzemeszynie i obóz harcerski na Rozewiu). Dzięki temu z Limanowej mogło wyjechać nad morze 110 dziewcząt i chłopców.

Widać więc, że jest co liczyć i jest z czego wyciągać wnioski. Jestem przekonany, że na coś by się to przydało. Tylko kto się tego podejmie?

J. B.



Harcerze 19 DH "Wędrownie Ptaki" ze SP nr 3 zawieźli flagę Limanowej na Rozewie. Tam właśnie, w najdalej na północ wysuniętym miejscu Polski, rozbili swój obóz.

Raport policji:

Niebezpiecznie na drogach

W bieżącym roku stan bezpieczeństwa w ruchu drogowym w rejonie limanowskim pogorszył się. Zarejestrowano 114 wypadków (przed rokiem 89), w których straciło życie 10 osób (2). Rannych zostało 130 osób (116). Doszło też do 198 kolizji, w których uszkodzono 354 pojazdy. Ujawniono 324 nietrzeźwych użytkowników dróg (w tym 189 kierowców). Mandatami ukarano 2443 osoby.

Dane te zaczerpnęliśmy z raportu Komendy Rejonowej Policji. Dziękujemy, za jego przesłanie do redakcji. Raport ten omówimy obszerniej w następnym numerze.

Sataniści czy chuligani?

Limanowskie Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami otrzymuje ostatnio sygnały o grupie wyrostków, którzy maltretują zwierzęta, zastraszają ludzi i sieją zniszczenie, publicznie wykrzykują hasła satanistyczne oraz demonstrować symbole satanistyczne.

Grupa ta pochodzi z bloków przy ul. Zygmunta Augusta i J. Marka, można ich zaobserwować zawsze po zmroku na ławkach i koło basenu, naprzeciw okien SP 3.

Ostatnio wstawili się dewastacją parku, łamaniem drzew i krzewów, wybiciem szyb w SP nr 3. Prawdopodobnie na ich konto należy zaliczyć zabicie wiewiórek w parku, napady na okoliczne psy, koty, w tym zakatowanie psa. Kilka tygodni temu znaleziono w lesku koło basenu okaleczone zwłoki psa (odcięta łapa, wybite oko, połamane żebra itp.) ułożone na palenisku z kamieni, które kształtem przypominało pentagram, czyli znak szatana. W stosunku do tej grupy podjęto już kroki prawne, dzięki pomocy Policji znane są pseudonimy (ksywy) członków grupy oraz ich nazwiska.

LTOZ apeluje do wszystkich osób mających zwierzęta, aby bacznie zwracali uwagę na tę grupę, a o jakichkolwiek atakach lub zaczepkach informowali LTOZ lub Policję, celem podjęcia dalszych działań prawnych włącznie ze skierowaniem wniosku do prokuratury przeciwko tej grupie.

Limanowskie Towarzystwo
Opieki nad Zwierzętami

SPRZEDAM

Ford Fiesta rok 1981
tel. 3372084

Nordkapp Spitsbergen 98



Archipelag Lofoty



Nordland – tundra, Para młodych wilków



Okolice Narviku

Autor zdjęć (z bronią) na Spitsbergenie



**Zdjęcia:
Marek Dudek**



Powyżej: Fiordy – okolice Tromsø. Poniżej: Otta – okolice



KRZYŻ ROKU 2000

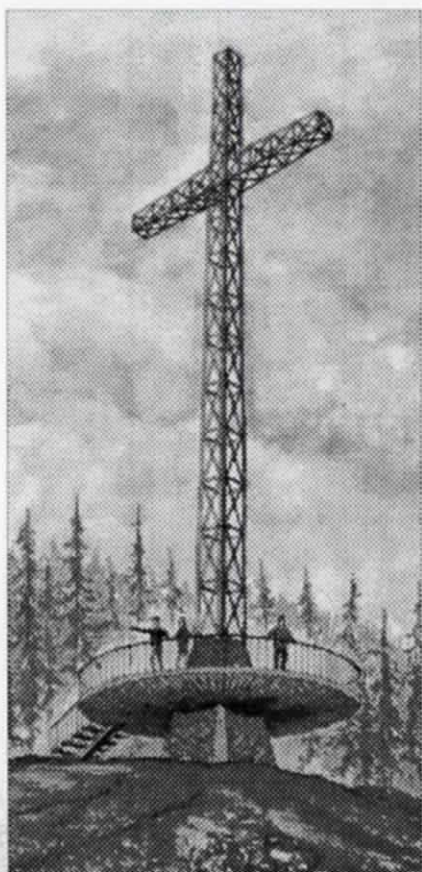
„Jeno pod krzyżem
Jeno pod tym znakiem
Polska jest Polską,
A Polak Polakiem.”

Adam Mickiewicz

ECHO
* LIMANOWSKIE *
PISMO LIMANOWSKICH TOWARZYSTW REGIONALNYCH



Spółeczny Komitet Budowy Krzyża na Miejskiej Górze



To najstarsza wizja krzyża - pomnika na Miejskiej Górze (10.1995). Na rysunku tym widać wyraźnie, że dolna część, na której osadzona miała być stalowa konstrukcja krzyża, znacznie różni się od późniejszego, dziś już zrealizowanego projektu. (rys. L. Pilawski)

Pomnik dla przyszłości

Już jest. Już zakorzenił się w świadomości limanowian. Już z wielu punktów miasta widać pnącą się wzwyż podstawę wielkiego pomnika. Pomnik wznosi się dla przyszłości. Wobec następnych pokoleń świadczyć ma o istnieniu czegoś w przeszłości, która dla nas jest teraźniejszością. Jakże to będzie świadectwo?

Projekt ustawienia monumentalnego Krzyża na Miejskiej Górze zrodził się zapewne z refleksji nad czasem. Wszak jego powstanie wiąże się z granicą wieków, z początkiem drugiego tysiąclecia naszej ery. Ery, którą otwiera narodzenie Chrystusa - wydarzenie jakże istotne w dziejach świata, jakże pięknie i ciepło obecne w naszej narodowej kulturze. Będzie więc ten Krzyż świadectwem wiary, religijności i przywiązania do tradycji. Zapewne zaświadczy także o marzeniach, odwadze w realizacji śmiałych pomysłów, o umiejętności wspólnego i wytrwałego działania ponad podziałami i wbrew przeciwnościom.

Już niedługo pojawi się na tle nieba. Krzyż - dla chrześcijan znak miłości, zbawienia, ofiary i odkupienia. W kulturze od tysiącleci symbol przeciwieństw: życia i nieśmiertelności, ziemi i nieba, materii i ducha a także wiecznej pamięci.

Szczyt góry na której stanie, będzie zapewne miejscem refleksji, modlitwy, odpoczynku po wędrowce, zachwytu nad pięknym krajobrazem, celem pielgrzymek i turystycznych wędrowek - miejscem niezwykłym. Bogate są bowiem treści zawarte w ideowym przesłaniu i kształcie tego pomnika. Ważne jest także - czego nie można pominąć - jego wielorakie praktyczne znaczenie w życiu miasta i lokalnej społeczności. Dlatego właśnie tematowi temu poświęciliśmy w naszej gazecie tak wiele miejsca.

"Echo Limanowskie" jako pierwsze pismo podało do publicznej wiadomości informację o zamiarze budowy monumentalnego Krzyża na Miejskiej Górze. Zespół redakcyjny postanowił też przyjąć patronat prasowy nad tym przedsięwzięciem i towarzyszy mu wiernie przez trzy lata.

Publikujemy kalendarium prac Społecznego Komitetu Budowy Krzyża na Miejskiej Górze. Zdaniem zespołu redakcyjnego te kronikarskie, często drobiazgowo zapisane są cennym dokumentem świadczącym o autentycznej społecznej aktywności wielu ludzi oraz o sile wspólnego konsekwentnego działania.

Zespół redakcyjny

Kalendarium prac Społecznego Komitetu Budowy Krzyża na Miejskiej Górze w Limanowej

1995



Sierpień

Członek Zarządu Miasta Limanowa - Andrzej Pilawski przedstawił na posiedzeniu Zarządu pomysł autorstwa pani Ireny Pilawskiej, mgr inż. Leszka Pilawskiego i swój dotyczący budowy Krzyża - monumentu na Miejskiej Górze w Limanowej. Krzyż ten byłby materialnym znakiem przełomu wieków oraz głębokiej wiary mieszkańców miasta i okolic. W protokole z posiedzenia Zarządu Miasta z dnia 24 sierpnia zapisano: "Zarząd Miasta po przedstawieniu przez pana Andrzeja Pilawskiego koncepcji budowy podświetlanego krzyża (...) uznał wniosek za słuszny i postanowił o rozpoczęciu przygotowań do realizacji tego zadania".

Wrzesień

"Echo Limanowskie" publikuje pierwszą, krótką informację o budowie Krzyża. W następnym 26 numerze pisma (październik 1995) ukazuje się artykuł red. naczelnego Jerzego Bogacza zatytułowany "Na szczycie góry, na granicy wieków", w którym - na życzenie czytelników - przedstawione zostały szczegóły dotyczące tego niezwykłego projektu. Tekstowi towarzyszy ilustracja przedstawiająca architektoniczny projekt monumentu. W ten sposób rozpoczyna się prasowy patronat "Echa Limanowskiego" nad tym przedsięwzięciem.

Listopad

Powstaje Społeczny Komitet Budowy Krzyża. Jego przewodniczącym jednogłośnie zostaje wybrany Ryszard Kulma. Rozliczenia finansowe powierzono p. Zofii Staszalek.

SKBK składa w Urzędzie Miejskim w Limanowej wniosek o wydanie decyzji w sprawie ustalenia warunków zabudowy i zagospodarowania terenu, na którym zlokalizowana będzie budowa Krzyża. (Załączniki do wniosku opracował mgr inż. Leszek Pilawski).

Ksiądz prałat Józef Poręba - proboszcz limanowski i kustosz Sanktuarium Matki Boskiej Bolesnej deklaruje pełne poparcie dla projektu budowy Krzyża, doceniając religijny aspekt tego projektu i jego znaczenie dla limanowskiego Sanktuarium.

Spotkanie na Miejskiej Górze członków SKBK z właścicielami gruntów na których planowana jest lokalizacja Krzyża. Właściele gruntów to: Stefan Matlag, Maria Majka, Zofia Bieda, Irena Tokarczyk i Monika Palka.

Oświadczenie p. Stanisława Matłaga złożone w imieniu własnym i syna, że "Teren pod budowę Krzyża odstępuje nieodpłatnie, a strona przyjmująca opłaci sobie we własnym zakresie wszelkie koszty związane z wydzieleniem terenu, sporządzeniem map geodezyjnych, aktu notarialnego itp. Podobne deklaracje złożyli pozostali użytkownicy gruntów.

Wizja lokalna i pierwsza próba wytyczenia drogi dojazdowej do miejsca planowanej budowy. W wizji lokalnej udział wzięli: inż. Michał Czachurski, Józef Wróbel, Jan Stanisław, Stefan Matłag (działający w imieniu syna Stanisława) oraz Weronika Palka.

Grudzień

Założenie konta bankowego Społecznego Komitetu Budowy Krzyża w Banku Spółdzielczym w Limanowej.



Styczeń

Druk cegiełek o nominałach 1, 2, 10, 50, 100 zł. według projektu inż. arch. Leszka Piławskiego. Dochód ze sprzedaży ma być przeznaczony na budowę monumentu.

Decyzje Burmistrza Miasta Limanowa mgr inż. Romana Duchnika i Wójta Gminy Limanowa mgr inż. Bronisława Dutki zezwalające na rozprowadzanie cegiełek na terenie miasta (26.01) oraz gminy (31.01).

Artykuł Jana Urygi w piśmie "Słowo - Dziennik Katolicki" (2/3 stycznia 1996) p.t. "Krzyż stulecia w Limanowej"

Luty

Przekazanie członkom Społecznego Komitetu Budowy Krzyża upoważnień do rozprowadzania cegiełek oraz druk afiszy reklamujących te cegiełki: "Tu kupisz cegiełki na budowę Krzyża"

Artykuł J. Bogacza pt. "Ile szczytów, jakie nazwy?" w "Echu Limanowskim" (nr 29, luty 1996)

Prace dokumentacyjne przy założeniu budowlanych i koncepcji wyglądu Krzyża.

Komitet Budowy Krzyża postanowił ufundować tablicę pamiątkową dla każdej rodziny, która wpłaci co najmniej 500 nowych złotych na bu-

downę Krzyża. Logo firmy umieszczone zostanie na tablicy po dokonaniu wpłaty co najmniej 1000 zł.

Marzec

SKBK wysłał podziękowania na papierze firmowym dla osób i instytucji, które wpłaciły 50 - 100 zł na budowę Krzyża

Wystosowanie pisemnego apelu do mieszkańców miasta i najbliższych okolic z prośbą o finansowe wsparcie idei budowy monumentu na Miejskiej Górze.

Zlecono opracowanie projektu wierceń geologicznych. Zadania tego podjął się inż. Andrzej Stąporek w konsultacji z mgr inż. Józefem Stachem, autorem projektu konstrukcyjnego monumentu.

Stan konta Społecznego Komitetu Budowy Krzyża na Miejskiej Górze wynosił w marcu 1996 roku 1730 zł.

Kwiecień

W 31 nr "Echa Limanowskiego" ukazuje się artykuł Józefa Szymona Wronńskiego "Postawmy kropkę nad i..." oraz list czytelniczki z Młynego.



Cegiełka - projekt inż. L. Piławski

Informacja inż. Michała Czachurskiego o przebiegu prac związanych z rozgraniczeniem działek pod budowę Krzyża - pomnika oraz z wytyczeniem drogi dojazdowej.

Zgoda właścicieli działek na wejście w teren w celu wykonania badań geologicznych.

Andrzej Piławski, właściciel Biura Turystycznego "Limatur" redaguje i wysyła 250 pism adresowanych do

biur turystycznych - członków Polskiej Izby Turystyki w całym kraju. W pismach tych informuje o budowie Krzyża oraz prosi o finansowe wsparcie tej inicjatywy.

SKBK zwraca się z prośbą do ks. Prałata Józefa Poręby z prośbą o umożliwienie zorganizowania kwesty przed Bazyliką limanowską w celu pozyskania środków na budowę.

Maj

12 maja 1996 roku ks. Prałat Józef Poręba wygłasza na wszystkich mszach św. w limanowskiej Bazylice homilię na temat krzyża i jego znaczenia dla każdego katolika, szczególnie w naszym kraju. W homilii tej popiera inicjatywę budowy monumentu. Członkowie SKBK kwestują wokół Bazyliki w godzinach od 5.30 do 21.00. Dochód z tej kwesty wyniósł 6127,29 zł.

Na łamach "Echa Limanowskiego" (nr 32) w kolejnym artykule zatytułowanym "Budujemy Krzyż" Halina Matras informuje limanowian o pracach SKBK. O inicjatywach Komitetu Budowy Krzyża pisze też Ryszard Kulma w gazecie "Rynek turystyczny" nr 9 (50) z maja 1996.

Czerwiec

Ustalenia dotyczące szerokości drogi dojazdowej do placu budowy oraz ewentualnych odszkodowań dla właścicieli gruntu przeznaczonego pod tę drogę. Jan Stanisław - członek SKBK załatwia uzgodnienia z nadleśnictwem w Limanowej w sprawie wycinki drzew w pasie drogowym.

MZGKiM wykonuje nieodpłatnie wykop w miejscu, gdzie usytuowany będzie monument. Umożliwia to przeprowadzenie badań geologicznych gruntu. Prowadzi je geolog wojewódzki - Andrzej Stąporek. Przy wykonywaniu tego zadania na uwagę zasługuje duży wkład pracy Stefana Matłaga wraz z synem oraz Józefa Wróbla.

Kolejne spotkanie członków SKBK z wszystkimi właścicielami działek, na których realizowana będzie budowa. Sprawy własnościowe prowadzi inż. Michał Czachurski.

W celu uzyskania dochodów SKBK decyduje o wydrukowaniu 3 tysięcy kart pocztowych z projektem Krzyża i fotografiami innych fragmentów miasta. Ryszard Kulma i Władysław Garcarz znajdują sponsorów na pokrycie kosztu druku tych kart - dwa limanowskie banki: Bank Przemysłowo Handlowy i Bank Spół-

dzielczy oraz Handlową Spółdzielnię Pracy. Fotografie wszystkich obiektów wykonał nieodpłatnie Z. Kupiec.

O zamiarze budowy Krzyża wiele pisze prasa. W "Gazecie Limanowskiej" nr 6/1996 ukazuje się artykuł Zbigniewa Sulkowskiego zatytułowany "Krzyż na Miejskiej Górze". Jan Uryga publikuje dwa teksty: "Krzyż - znak odkupienia nad Limanową". ("Gość Niedzielny" nr 23 rok XXXIX z 16 czerwca 1996) oraz "Krzyż na 2000 rok" ("Niedziela" nr 25 - 26, rok XXXIX, 23 - 30.06. 1996).

Lipiec

W połowie roku 1996 na koncie Społecznego Komitetu Budowy Krzyża na Miejskiej Górze znajdowało się 16.300 zł.

W "Gazecie Krakowskiej" z dnia 25 lipca 1996 roku ukazuje się artykuł "Krzyż na szczycie Miejskiej Góry".

Sierpień

Rozpoczęcie budowy drogi dojazdowej do placu budowy. Przebiega ona przez las komunalny, a w części przez teren prywatny. Koszty wykupu ziemi pod drogę pokrywa Urząd Miejski w Limanowej.

"Gazeta Krakowska" i "Dziennik Polski" 31 sierpnia informowały o wielkim festynie przygotowywanym przez Społeczny Komitet Budowy Krzyża. Dochód z tej imprezy ma być przeznaczony na budowę monumentu.

Wrzesień

Wielki Festyn odbył się 15 września. Wystąpiły na nim gościnnie zespoły romskie ze Słowacji, Rumunii oraz z Polski (Czarna Góra, Nowa Huta, Andrychów, Tarnów, Czarny Dunajec) a także limanowski big band "Echo Podhala".

Październik

Ogłoszenie przetargu na budowę drogi dojazdowej do placu budowy. Przetarg wygrał Stefan Zelek. Za kwotę 2 950 000 starych zł dokonano rozplantowania i utwardzenia drogi. W ocenie członków Społecznego Komitetu prace wykonano bardzo dobrze i tanio. Nadzór realizowali: Robert Jaworz Dutka i Jan Stanisław.

Pani Maria Majka otrzymuje od Społecznego Komitetu kwotę 400 zł w zamian za nieodpłatne przekazanie gruntu pod budowę. Środki te wykorzystane zostają na opłaty związane z

przeprowadzeniem spraw spadkowych w sądzie.

Przedstawiciele Społecznego Komitetu - Radni Rady Miejskiej zwracają się z prośbą o dotację na budowę Krzyża. Rada Miejska przydziela kwotę 15.000 zł.

Listopad

Po uzyskaniu zgody od ks. Prałata Jana Bukowca (proboszcza parafii Sowliny) oraz ks. Ryszarda Stasika (proboszcza parafii Łososina Góra) przeprowadzono w tych parafiach kwestę na budowę Krzyża. W Sowlinach zebrano 2.342,62 a w Łososinie Górze 975,26 zł.

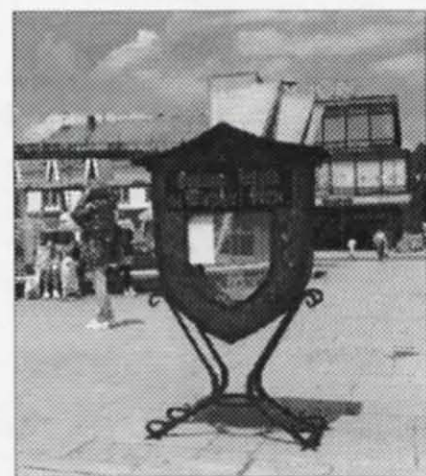
Ks. Prałat Józef Poręba przekazuje na budowę Krzyża kwotę 716,63 pochodzącą ze składki zebranej wśród uczestników autokarowej pielgrzymki do Lichenia. (Biuro Turystyczne "Limatur" nieodpłatnie wynajęło na tę pielgrzymkę autokar).

Grudzień

Plastyk LDK Andrzej Giza opracowuje projekt skarbonki, która stanie na płycie limanowskiego rynku i przeznaczona będzie na datki wspierające budowę Krzyża - pomnika.

Wystąpienie do Komitetów Osiedlowych o przekazanie na budowę Krzyża części środków finansowych pozostających w ich dyspozycji.

W grudniu 1996 roku zwiększa się stan konta Komitetu Budowy Krzyża o kwotę 6 000 zł. Kwesta zorganizowana została w kilkadziesiąt firmach na terenie miasta.



Skarbonka na rynku. (fot. Z. Kupiec)

Na koncie SKBK zgromadzono 29.096,96 zł. W ciągu roku wydano 23.164,60. W dniu 31.12. 1996 na koncie pozostało 5.9323,30 zł.

W grudniowym, 39 numerze "Echa Limanowskiego" ukazuje się artykuł Ryszarda Kulmy "Budujemy Krzyż" prezentujący aktualny stan prac i działań związanych z realizacją tego przedsięwzięcia.



Styczeń

W "Gazecie Krakowskiej" ukazuje się artykuł sygnowany (Olsz) zatytułowany "Na limanowskiej Łysej Górze Symboliczny Monument".

Główny Inspektorat Lotnictwa Cywilnego w Warszawie pozytywnie opiniuje wniosek Związku Limanowian w sprawie budowy Krzyża na Miejskiej Górze.

Marzec

Powołano Komisję Przetargową do oceny ofert na wykonanie konstrukcji żelbetowej podstawy Krzyża (stopa, słupy, taras oraz głowica) pod montaż części stalowej.

Kwiecień

Dokonano wycinki wiatrolomów na drodze od ośrodka "Łysa Góra" do miejsca budowy Krzyża. Związane z tym prace wykonali Józef Wróbel i Jan Stanisław, uzyskując ze sprzedaży wiatrolomów kwotę 2.200 zł.

Mgr inż. Leszek Pilawski wykonał makietę Krzyża w skali 1:50. Model ten wystawiono na widok publiczny w oknie wystawowym apteki "Centrum" państwa Tokarzków.

Maj

Adam Czaja - właściciel Zakładu Kowalstwa Artystycznego w Sowlinach wykonał nieodpłatnie skarbonkę według projektu Andrzeja Giza. Skarbonka umieszczona została na limanowskim rynku.

Ukazują się dwie kolejne publikacje dotyczące krzyża: "Krzyż na Miejskiej Górze" w "Dzienniku Polskim" nr 132 (28-29. 05.1997) oraz "Budujemy Krzyż" w "Echu Limanowskim" nr 44.

Czerwiec

Inż. Robert Jaworz - Dutka wraz z mgr inż. Grażyną Ociepką wykonali nieodpłatnie projekt drogi dojazdowej od ośrodka "Łysa Góra" do miejsca budowy na szczycie Miejskiej Góry.

2 czerwca rozstrzygnięto przetarg na roboty budowlane (podstawa krzyża, taras widokowy, kapliczka). Do przetargu przystąpiły dwie firmy: "Wolimex" Eugeniusza Wojaka i "Budrem" Józefa Golonki. Komisja przetargowa zdecydowała o powierzeniu robót firmie "Budrem".

Komitety Osiedlowe przekazały kwotę 4 500 zł. na budowę drogi dojazdowej do placu budowy.

Urząd Skarbowy w Limanowej zaniechał naliczenia i poboru podatku VAT od firmy "Budrem" za faktury dotyczące robót budowlanych przy wznoszeniu monumentu. Przyniosło to oszczędności w wydatkach o kwotę około 20 000.

W czasie Limanowskiego Dnia Sportu (1.06.1997) członkowie SKBK uzyskali kwotę 300 zł ze sprzedaży cegiełek.

Grupa gości z zaprzyjaźnionego z Limanową Wathlingen (Niemcy) wraz z burmistrzem Wolfgangiem Grube wpłaciła na konto budowy Krzyża 300 DM.

23 czerwca Urząd Rejonowy w Limanowej zawiadamia o wszczęciu postępowania administracyjnego w sprawie zatwierdzenia projektu budowlanego i udzielenia pozwolenia na budowę "Monumentu - Krzyża na Miejskiej Górze w Limanowej" na działkach nr 268/2, 264/4 i 267/2. Wysokość krzyża stalowego 27, 2 m, wysokość całkowita 34,7 m.

Prasa nadal pisze o Krzyżu. ("Gazeta Krakowska" z 2.06.97 oraz "Limanowski Raptularz" w "Dzienniku Polskim" z 16.06.97).

SKBK wydaje dwujęzyczny folder informujący o budowie monumentu. Treść w języku polskim przygotowała Halina Matras. Tłumaczenia tekstów wykonały nieodpłatnie Grażyna Musiał (j. angielski) oraz Barbara Lesiecka (j. niemiecki). Zamieszczone w tym wydawnictwie fotografie nieodpłatnie udostępnił Franciszek Natanek.

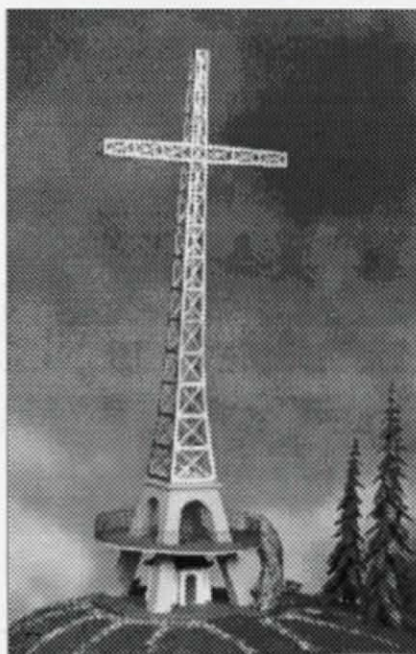
Lipiec

6 lipca, za zgodą władz kościelnych członkowie Komitetu kwestowali przed Bazyliką limanowską. Na budowę Krzyża zebrano 5 379, 06 zł.

13 lipca podobna kwesta odbyła się przy kościele p.w. św. Stanisława Kostki w Sowlinach. Na podkreślenie zasługuje fakt, że mimo poważnych strat powodziowych, które dotknęły parafię w Sowlinach podczas lipco-

wej powodzi (7 - 9.07), ks. proboszcz Jan Bukowiec zgodził się na przeprowadzenie kwesty, a parafianie zebrali 2 512 zł.

21 lipca Urząd Rejonowy w Limanowej wydaje decyzję o zatwierdzeniu projektu budowlanego oraz pozwolenie na budowę.



Makieta krzyża na Miejskiej Górze w skali 1:50 wykonana przez inż. Leszka Pilawskiego. (fot. Z. Kupiec)

26 lipca SKBK przekazuje plac budowy firmie "Budrem" i powołuje inż. Rudolfa Zaczynskiego na inspektora nadzoru budowlanego nad całością prac.

"Echo Limanowskie" informuje czytelników o postępie robót i pracach Komitetu Budowy (nr 45, lipiec 1997)

30 lipca, przy udziale projektanta architektury monumentu inż. Leszka Pilawskiego oraz geodety inż. Michała Czachurskiego dokonano ponownie wytyczenia stóp fundamentowych - zgodnie z korektami wprowadzonymi przez projektanta, w jego obecności ustalono poziom "0" dla budowy Krzyża.

Sierpień

Przekazano firmie "Budrem" dokumentację projektową: projekt architektoniczny autorstwa mgr inż. Leszka Pilawskiego oraz projekt konstrukcyjny opracowany przez mgr inż. Józefa Stacha.

Ruszyły roboty budowlane. Wykonano wykopy pod stopy fundamentowe Krzyża oraz dokonano ich zbrojenia i zabetonowania.

Wrzesień

Rozpoczęto deskowanie i zbrojenie słupów od poziomu - 30 cm do wysokości 3, 55 m.

"Echo Limanowskie" w numerze 47 w rubryce "Do redakcji..." zamieściło list Antoniego Kotlarza pt. "Niepopularne przedsięwzięcie" i odpowiedź Ryszarda Kulmy pt. "Mamy społeczne wsparcie". Natomiast w "Dzienniku Polskim" z dnia 30 września ukazał się artykuł Sławomira Czurny "Limanowa dźwiga swój krzyż"

Październik

10 października zakończono betonowanie słupów stanowiących podstawę konstrukcji Krzyża. Tego dnia budowę wizytował ks. Biskup Piotr Bednarczyk, ks. Prałat Józef Poręba, Burmistrz Roman Duchnik przewodniczący SKBK Ryszard Kulma oraz członkowie Komitetu: Andrzej Pilawski i Rudolf Zaczynski w obecności wykonawcy robót budowlanych J. Golonki.

W ostatnim dniu października firma "Budrem" zabezpieczyła plac budowy i ze względu na niesprzyjające warunki atmosferyczne prace budowlane zostały przerwane.

Listopad

Zakończenie pierwszego etapu budowy Krzyża. Oprócz prac organizacyjnych, badań geologicznych i wszelkiego rodzaju ekspertyz wykonano wykop, zalano fundamenty i postawiono cztery podpory pod taras widokowy. Wykonanie tych prac pochłonęło 170 ton betonu.

Lokalne gazety piszą o budowie: "Echo Limanowskie" - ("Budujemy Krzyż" - nr 49, listopad 97), "Gazeta Limanowska w nr 11/164 ("Krzyż na Miejskiej Górze")

Grudzień

Na koniec roku 1997 stan konta Społecznego Komitetu Budowy Krzyża na Miejskiej Górze wynosił 46.322,27 zł.



Styczeń

Burmistrz Limanowej Roman Duchnik wydaje okolicznościowy noworoczny kalendarzyk. Oprócz

zyczeń zamieszczono na nim zdjęcie makiety Krzyża oraz apel do mieszkańców miasta o finansowe wsparcie inicjatywy budowy tego pomnika.

W "Gazecie Krakowskiej" dwie publikacje Lucyny Drelinkiewicz, w których jest mowa o budowie Krzyża ("Ludzie i pieniądze" - 28.01.98) oraz "Limanowscy kupcy" w: "Gazeta w Limanowej" - bezpłatny dodatek do "GK" (również 28.01.98).

Marzec

Rada Miejska w Limanowej postanawia przeznaczyć kwotę 100.000 zł z budżetu miasta na finansowanie budowy Krzyża.

Kwiecień

Z inicjatywy dyrektora Limanowskiego Domu Kultury Stanisławy Obrzut zorganizowano koncert zespołu "Skalni". Dochód z imprezy przekazano na konto budowy Krzyża.

15 kwietnia Burmistrz Wathlengen Wolfgang Grube przekazał osobiście 500 DM na budowę Krzyża, a niemiecki Czerwony Krzyż na ten sam cel ofiarował 200 DM.

20 kwietnia, po zimowej przerwie, rozpoczęły się prace przy drugim etapie budowy Krzyża. Zakres tych prac to budowa tarasu widokowego, prowadzących do niego schodów oraz podstawy głównej konstrukcji monumentu.

Maj

Zazbrojono i zabetonowano kolejną część konstrukcji - taras widokowy na poziomie + 4 m. Roboty nadal wykonywała firma "Budrem".

31 maja członkowie SKBK przeprowadzili kolejną kwotę w parafii Sowliny. Zasiłowała ona konto budowy Krzyża kwotą 3 265,63 zł.

W "Dzienniku Polskim z dnia 26 maja" ("Dziennik w Limanowej") ukazuje się artykuł "Krzyż dwóch tysiącleci". W "Echu Limanowskim" (nr 54) kolejny artykuł Ryszarda Kulmy z cyklu "Budujemy Krzyż".

Inż. Józef Stach bezpłatnie wykonuje projekty konstrukcyjne i kosztorysy wszystkich fragmentów budowli (stóp fundamentowych, filarów pod taras, tarasu i podstawy pod krzyż, a także projekt konstrukcji stalowej krzyża).

Czerwiec

Z inicjatywy Józefa Wróbla Ochotnicza Straż Pożarna w Limanowej wykonała bezpłatnie wykop pod kabel energetyczny. Wartość prac wyniosła około 800 zł.

Inż. Andrzej Drożdż wykonał społecznie projekt przyłącza energetycznego do Krzyża a Zakład Elektroinstalacyjny Grzegorza Banasia i Józef Sukiennik z Rejonu Energetycznego również bezpłatnie i z własnych materiałów wykonali to przyłącze. W związku z tymi pracami Stanisław Bieda i Piotr Lis przekazali nieodpłatnie skrzynkę energetyczną.

Jerzy Śmierciak z Przyszowej wykonał bezinteresownie projekt instalacji odgromowej całego obiektu.

1 czerwca, w czasie tradycyjnych "sobótek" zorganizowano "Loterię cegiełkową" (Wykupione cegielki brały udział w losowaniu wielu atrakcyjnych nagród ofiarowanych przez miejscowe firmy). Szczególne podziękowania za rozprowadzanie cegiełek należą się: Władysławowi Gargaczowi (wartość 5000 zł), Janowi Stanisławowi i Tadeuszowi Wojsowi (wartość 3 000 zł) oraz Bronisławowi Kicie i Janowi Wronie (wartość 2 000 zł).



Na budowie. Lipiec 1998. (fot. S.Czyrnek)

Ustalono termin wmurowania kamienia węgielnego pod Krzyż na 3 października 1998 roku. W porozumieniu z ks. Prałatem Józefem Porębą uroczystość ta połączona zostanie z tradycyjnym Różaniem Fatimskim, który tym razem odbędzie się nie na limanowskim Rynku lecz na Miejskiej Górze.

Rozpoczęto deskowanie słupów i głowicy nad tarasem widokowym. Przygotowano budowę schodów na taras widokowy i rozpoczęto zbrojenie tych fragmentów budowli.

W "Gazecie Limanowskiej" (nr 6, czerwiec 1998) ukazał się artykuł "Budowa Krzyża postępuje".

23 lipca budowę Krzyża - pomnika wizytował Zarząd Miasta Limanowa, zapoznając się z przebiegiem prac i aktualnym stanem budowy.

Lipiec

Zrealizowany został kolejny bardzo ważny etap budowy. Zabetonowano słupy i głowicę nad tarasem widokowym. Nadzór nad całością prac pełnił inż. Rudolf Zaczyński.

Ogłoszono przetarg na wykonanie balustrad na schodach i tarasie widokowym. Do przetargu stanęły zakłady A. Czaji i K. Wojtas. Przetarg wygrał K. Wojtas przyjmując 15 września jako termin zakończenia prac.

Sierpień

Zakończono budowę części żelbetowej monumentu. Do wykonania wszystkich prac zużyto 240 ton betonu. 19.08 odbył się przetarg na wykonanie konstrukcji krzyża. Do przetargu stanęły: ZNTK N.Śącz, ZWSE Kraków, firma K. Wojtas. Najbardziej atrakcyjną cenę zaproponował K. Wojtas i z nim podpisano umowę na wykonanie konstrukcji.

W "Gazecie Limanowskiej" (nr 8, sierpień 1998) ukazuje się kolejny artykuł ukazujący postęp prac przy budowie Krzyża na Miejskiej Górze.

12 sierpnia budowę Krzyża wizytują proboszczowie najbliższych parafii: ks. Prałat Józef Poręba (Limanowa), ks. Prałat Jan Bukowiec (Sowliny), ks. proboszcz Marian Tyrka (Stara Wieś) oraz ks. Zbigniew Stabrawa w towarzystwie Burmistrza Limanowej Romana Duchnika i przewodniczącego SKBK Ryszarda Kulmy.

Położono tynk akrylowy na stopach i pod tarasem. 50% materiałów przekazała nieodpłatnie firma "Lim-Farb" Mariusza Koszyka. Prace wykonała firma Mariana Sułkowskiego.

Na pierwszej stronie okładki:

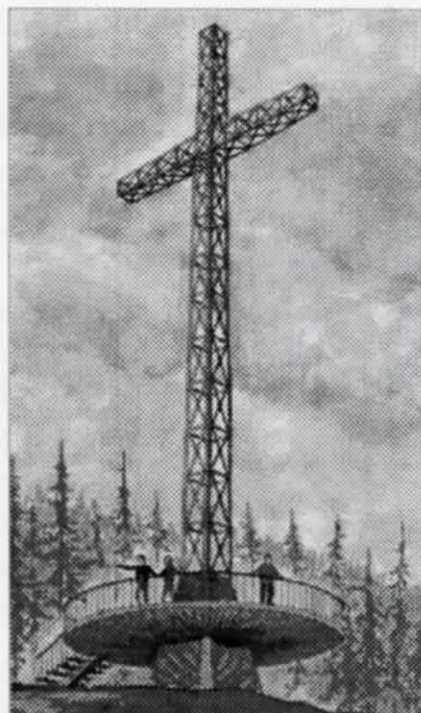
Zdjęcie makiety Krzyża na Miejskiej Górze (fot. Z. Kupiec). Na małych zdjęciach od góry: 1. miejsce lokalizacji Krzyża przed rozpoczęciem budowy (fot. J. Bogacz) 2. wykopy pod fundamenty Krzyża (fot. S. Czyrnek) 3. Budowa podpór - (fot. S. Czyrnek)

Na podstawie materiałów Społecznego Komitetu Budowy Krzyża na Miejskiej Górze, kalendarium opracowała Halina Matras.

Podziękowanie

W związku z wykonaniem części żelbetowej Krzyża na Miejskiej Górze w Limanowej, Przedsiębiorstwo Usług Budowlanych "BUDREM" jako wykonawca robót informuje, że w trakcie prowadzonych robót współpracowało z wieloma przedsiębiorstwami, zakładami z Limanowej. Duże zaangażowanie przy realizacji inwestycji wykazały następujące firmy i osoby:

- Maciej Bugajski, Krzysztof Kurczab (transport betonu oraz innych materiałów budowlanych),
- Stefan Sukiennik (roboty ziemne koparką),
- Firma Handlowo - Usługowa "Impuls" Macieja Wojtasa (materiały budowlane oraz pomoc w organizowaniu wyjazdów na górę),
- Zakład Wykonawstwa Sieci Elektrycznych - Krzysztof Kunicki, Władysław Mól, Józef Duda, Grzegorz Raczek (produkcja betonu, wykonanie stopni żelbetowych),
- Zakład Energetyczny - Andrzej Zoń, Stanisław Liberda (wynajem dźwigu i samochodu terenowego),
- Tartak Janusza Kaima (dostawy tarcicy)
- Firma Handlowo - Usługowa "Jowisz" - Tadeusz Kubacki, Jerzy Stelmach (dostawa stali zbrojeniowej),
- Firma "Kobuz" - Stefan Zelek (roboty ziemne spycharką),
- Nadleśnictwo Limanowa - Leszek Banaś, Ireneusz Mąka (droga dojazdowa oraz dostawa stempli),
- Przedsiębiorstwo Produkcyjno - Usługowo - Handlowe "WOLIMEX" Eugeniusza Wojaka (transport materiałów, dostawa żwiru na drogę).
- Ponadto duże zaangażowanie przy budowie wykazała rodzina Matłagów sąsiadująca z budowanym obiektem.



Szanowni Państwo!

W życiu każdego z nas przychodzi chwila, kiedy spełniają się marzenia, realizują pomysły i dochodzą do skutku oczekiwane przedsięwzięcia.

Taką chwilą dla Społecznego Komitetu Budowy Krzyża, sympatyków i zwolenników pomysłu budowy Krzyża na Szczycie Miejskiej Góry jest dzień 3 października br. Wtedy to nastąpi oficjalne i uroczyste zarazem wmurowanie kamienia węgielnego pod budowę Krzyża-Pomnika upamiętniającego przejęcie naszego pokolenia w trzecie tysiąclecie. Krzyża pod którym MY LIMANOWIANIE - czujemy swoją tożsamość i oddajemy cześć naszemu Stwórcy.

Uroczystość ta ma dwojaką wartość - urzeczywistniającą pomysł i wspólnotową. Po pierwsze zgromadzi ona wiernych i sympatyków przedsięwzięcia na wspólnej modlitwie w miejscu poświęconym i przeznaczonym pod budowę krzyża. Po drugie daje dowód realności i sensowności przedsięwzięcia, bowiem z dniem dzisiejszym wykonano już 2/3 prac. W programie uroczystości przewidziano o godzinie 16.00 na szczycie Miejskiej Góry uroczystą Mszę św., wmurowanie kamienia węgielnego pod budowę Krzyża, a z racji, iż będzie to pierwsza sobota października - Różaniec Fatimski ze światłem.

Na Miejską Górę 3 października można będzie dojść pieszo w pielgrzymce, która wyruszy z Ośrodka Wczasowego pod Łysą Górą o godzinie 15.00. Od godziny 13.00 z przystanku minibusowego i autobusowego z ul. Kopernika kursować będą specjalne autobusy i minibusy podwożące uczestników uroczystości do Ośrodka Wypoczynkowego pod Łysą Górą. Szczegółowe informacje będą przekazywane bezpośrednio przed uroczystością.

Serdecznie zapraszamy do osobistego zaangażowania i uczestnictwa w uroczystościach.

Społeczny Komitet Budowy Krzyża

Społeczny Komitet Budowy Krzyża na Miejskiej Górze w Limanowej

Ryszard Kulma - przewodniczący Komitetu, **Leszek Pilawski** - projektant Krzyża, **Józef Stach** - konstruktor, **Zofia Staszalek** - skarbnik oraz członkowie: **Michał Czachurski**, **Maria Dudzik**, **Władysław Garcarz**, **Zbigniew Golonka**, **Grzegorz Janczy**, **Robert Jawor** - Dutka, **Władysław Kaczmarczyk**, **Bronisław Kita**, **Andrzej Mamak**, **Halina Matras**, **Stefan Matłag**, **Stanisława Obrzut**, **Jolanta Papież**, **Andrzej Pilawski**, **Józef Sukiennik**, **Jan Stanis**, **Stanisław Strug**, **ks. Zbigniew Stabrawa**, **Jakub Tokarz**, **Józef Twaróg**, **Jan Uryga**, **Winicjusz Wrona**, **Jan Wrona**, **Tadeusz Wojs**, **Józef Wróbel**, **Rudolf Zaczyński**.

Patronat prasowy nad budową Krzyża na Miejskiej Górze



PISMO LIMANOWSKICH TOWARZYSTW REGIONALNYCH
ZESPÓŁ REDAKCYJNY: **Jerzy Bogacz** - red.nacz., **Ryszard Kulma**,
Irena Kurczab, **Stanisław Ociepka**, **Bronisław Wrona**
Skład: JUPITER Design, Limanowa Druk: GOLDRUK, Nowy Sącz
WYDANIE SPECJALNE - WRZESIEŃ 1998

KRZYŻ ROKU 2000



Przygotowanie do betonowania tarasu widokowego (fot. R. Kulma)



Taki widok można podziwiać z gotowego już tarasu widokowego. (fot. S. Czyrnek)



Zarząd Miasta wizytuje budowę. (fot. R. Kulma)



Powyżej: betonowanie płyty tarasu. (fot. R. Kulma)

Poniżej: prace przy budowie schodów. (fot. R. Kulma)



Obecny stan budowy. Pozostał jeszcze montaż stalowej konstrukcji krzyża. (fot. S. Czyrnek)